Nr. 69. Krakow, Sobota 23 Marca 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a	6 zł. w. a	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Deskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko, — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy zbliżającym się nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głownym, linia A—B, — Handel J. Nagla i Handel H. Kretschmera w Rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Oświadczenie ministra Gautscha.

Z wielką niecierpliwością i ciekawością oczekiwano powszechnie mowy ministra Gautscha w rozprawie ogólnej nad budżetem oświaty. Głównym przedmiotem tej rozprawy nie były oczywiście same cyfry budżetu, nawet nie była nim działalność ministerstwa na polu wychowania publicznego, — ale sprawa przemiany szkoły ludowej w duchu klerykalnego wniosku ks. Liechtensteina. Był to jakby prolog dramatu, który rozgrywać się będzie prawdopodobnie już w jesiennej sesyi austryackiego parlamentu. Osoby, mające w tym dramacie odegrać rolę, wystąpiły, przedstawiły się publiczności, wypowiedziały, czem są i czego chcą — i usunęły się na chwilę, ażeby zaczerpnąć sił do rzeczywistej walki. Zrozumieć łatwo, iż największe zaciekawienie wywołać musiało wystąpienie ministra oświaty. — W chwili, gdy tak potężne prądy walczą o panowanie nad szkołą ludową, gdy ją sobie wydzierają z jednej strony klerykalizm, lekko autonomicznie zabarwiony, z drugiej strony zasada szkoły państwowej z silnem przeciw autonomii ostrzem, z trzeciej wreszcie zasada najzdrowsza i najracyonalniejsza: oddania szkoły ludowej **krajom**, jako sprawy czysto autonomicznej, — w takiej chwili zdawało się rzeczą arcyważną, żeby rząd kategoryczne złożył oświadczenie, do której strony się przychyla, który z tych kierunków poprze. Bo czy przyjmiemy teoryę rządu „nad stronnictwami“, czy się zgodzimy na to, iż rząd ma być prawdziwie parlamentarny, więc z większością tak ściśle związany jak n. p. w Węgrzech, — to w każdym razie obowiązkiem jest rządu w sprawie tak ważnej dla każdego stronnictwa, dla każdego kraju, i dla państwa całego, wszelką wątpliwość stanowczo usunąć, wszelkiej dwuznaczności sytuacyi położyć koniec.

Oczekiwano tego po p. ministrze oświaty, — oczekiwano jednak nadaremnie. Oświadczenie, jakie w tej najważniejszej sprawie złożył, jest tak wymijające, tak niewyraźne, — że nie mogło zadowolnić nikogo, że nie wyjaśniło niczego, żadnej wątpliwości nie usunęło. Zaznaczył minister, że ustawa szkolna austryacka może być zmieniona i to w niejednym kierunku — a na to z pewnością zgoda — ale nie powiedział, co w niej zmienionem być może i powinno. O mowie ks. Liechtensteina powiedział, że są w niej skargi na niektóre urządzenia w szkole ludowej, skargi, zasługujące na uwagę, — ale zaraz dodał, iż zarzuty, przez księcia przeciw nauczycielom podniesione, jako nieusprawiedliwione odeprzeć musi. Zbliża się potem znowu do Liechtensteina gdy kładzie nacisk główny na wychowanie, a słabszy na naukę w szkole ludowej, — bo autor klerykalnego wniosku także za pozór do zamierzonej reformy bierze to, jakoby szkoła ludowa pod względem wychowawczym źle lub niedostatecznie działała. Ale w tym właśnie ustępie swej mowy, kiedy się zdawało, że lada chwilę p. minister jasno wypowie swoje zapatrywanie — uznał dr. Gautsch za stosowne oświadczyć tylko, że ta ważna kwestya **kiedyś** stanie przed Izbą i że **wtedy** minister oświaty stanowisko swe określi jasno i szczegółowo, wtedy wotum swoje odda zgodnie ze swoiem przekonaniem, bez wszelkich zastrzeżeń i bez względu na wpływ, jaki to wywrzeć może na jego stanowisko!

Jakże sobie to oświadczenie wytłómaczyć? Nam się ono tak przedstawia, iż podyktowane ono było przedewszystkiem **względami politycznemi**. Niewygodnym jest dla rządu wniosek Liechtensteina, postawiony przez klerykalne stronnictwo, jako tak kategoryczne żądanie, że ministerstwo obawia się utraty większości w Izbie, jeżeli się przeciw wnioskowi oświadczy. Ale też i oświadczyć się za nim nie ma odwagi, obawiając się zbyt wielkiej opozycyjnej burzy w Izbie i po za nią. Zgodnie więc z tem, co jest znamienną cechą rządu hr. Taaffego z „przepychaniem się“ z dnia na dzień, — rząd zwleka sprawę, odracza chwilę rozstrzygającą, może tymczasem prowadzi jakieś zakulisowe targi, byle tylko zyskać jeszcze choćby kilka miesięcy. Że tymczasem całe szkolnictwo stanie się przedmiotem gwałtownej agitacyi stronnictw, co mu z pewnością na dobre nie wyjdzie, — mniejsza o to, byle kategorycznem oświadczeniem rządu nie doprowadzić do przesilenia.

Z taką prawdziwie strusią polityką trudno nam się pogodzić. Rząd, który ma jakieś zasady, jakiś świadomie wytknięty cel i kierunek polityczny, — postępować tak nie powinien. Jeżeli w jakiej, to w tak ważnej i decydującej sprawie stronnictwa, zwłaszcza popierające rząd, mają prawo żądać od niego jasnej i kategorycznej odpowiedzi. Ma to prawo ludność, która szkołę ludową uważa za najważniejszą zdobycz nowszych czasów i zanadto wielkie do niej wiąże nadzieje, zanadto ciężkie na nią łoży ofiary, aby mogła bez największej troski i obawy o przyszłość widzieć, iż ta instytucya będzie puszczoną na niepewne losy walk politycznych. Bo to jest właśnie najgorszą stroną milczenia rządu w tej sprawie, że obudza ono uzasadnioną obawę, iż o losie szkoły rozstrzygać ostatecznie będzie nie interes szkoły samej, nie to, co dla sprawy wychowania i nauczania w szkole ludowej jest najkorzystniejsze, — ale rozstrzygać będą względy **polityczne**, kwestya utrzymania się lub upadku jakiegoś ministra albo nawet całego gabinetu. To zaś jest najbardziej niepokojące dla tych dla których pierwszorzędne stanowisko szkoły ludowej w życiu społecznem i narodowem nie jest czczym frazesem, ale artykułem wiary, na najgłębszem przekonaniu opartym.

Jęk boleści nadbałtyckich Niemców

Kiedy dzienniki polskie wśród gwałtownych prześladowań ze strony rosyjskiego rządu odwoływały się do poczucia prawa cywilizowanej Europy i głośno protestowały, w imię sprawiedliwości przeciw rusyfikacyi szkół polskich i „nawracaniu“ unitów, nie znalazł głos ten nigdzie prawie poparcia a już najobojętniej, może z pewnym rodzajem źle tajonego zadowolenia przyjmowało te skargi dziennikarstwo niemieckie, upatrujące w pognębieniu żywiołu polskiego nad Niemnem i Wisłą uwieńczenie dzieła rozpoczętego z inicyatywy Bismarka nad Wartą i Notecią. Ufano wtedy w Niemczech w przyjazne związki dworu petersburskiego z berlińskim, budowano nadzieje swoje na usługach, jakie świeżo podczas powstania oddał rząd pruski Moskalom, wierzono wreszcie w potęgę i urok cywilizacyi germańskiej, która gruby organizm rosyjskiego rządu ożywiała elastycznemi prądami Zachodniej kultury. Więc chociaż z początkiem r. 1864 superintendent inflancki N. Ferdynand Walter musiał złożyć swój urząd a równocześnie Katków i Aksakow uderzyli w surmę bojową przeciw Niemcom inflanckim, to publicystyka niemiecka milczała i z zadowoleniem patrzała na ucisk Polaków w Królestwie, gdzie rosyjski Niemiec Berg odgrywał wdzięcznie rolę Paszkiewicza po r. 1831 w poprawnem wydaniu.

Pokazało się atoli niebawem, że owa wojna inflancka jest systematycznem acz łagodnem z początku rusyfikowaniem prowincyj nadbałtyckich.

Generalny gubernator owych krajów baron Liven musiał ustąpić z posady pod naciskiem stronnictwa narodowego rosyjskiego; w cztery lata potem, w r. 1868 poszedł za jego przykładem cywilny gubernator dr. Oettingen, w r. 1869 usunięto z uniwersytetu dorpackiego prof. Schirrena i kuratora hr. Kayserlinga a równocześnie wprowadzono do administracyi prowincyonalnej język rosyjski. Po r. 1870, a więc po świetnych zwycięstwach Prusaków nad Francuzami, postępowała rusyfikacya prowincyj nadbałtyckich szybciej i energiczniej, chociaż pozornie robiono pewne koncesye Niemcom, aby ich dumy zbytecznie nie drażnić. Tak np. pozwolił Aleksander II, aby dzieci z małżeństw mięszanych pochodzące mogły się wychowywać w religii protestanckiej, ale równocześnie wydawał rozporządzenia przeciw niemieckiemu uniwersytetowi w Dorpacie. Panowanie Aleksandra III, który jako następca tronu ostentacyjnie bratał się z kozackimi oficerami, naśladując w tem starszego brata swego, otwarło wrota wpływom Pobiedonoscewa i całej partyi ultra-rosyjskiej. Znana gospodarka tych panów nad Wisłą nie znalazła w Europie poważnej opozycyi. Z wyjątkiem dzienników katolickich jak *Germania*, prasa niemiecka zdawała się przyklaskiwać exterminacyjnej polityce rusyfikacyjnej w Królestwie, nieprzeczuwając zapewne, że wnet przyjdzie kolej na Niemców nadbałtyckich. I oto nagle jak z rogu obfitości posypały się na karki lojalnych Inflandczyków ukazy carskie. Wznowiono rozkaz wychowania dzieci z małżeństw mięszanych w wierze prawosławnej, nieposłusznych pastorów wysłano w głąb Rosyi albo osadzono w więzieniu, na uniwersytecie dorpackim wprowadzono język rosyjski a świeżo nadeszła wiadomość Hiobowa o zamierzonem zawieszeniu wydawnictwa dzienników niemieckich w Rydze, Dorpacie, Rewlu i Miławie.

Nic dziwnego, że te represyjne środki tak dobrze znane nam Polakom, zdziwiły Niemców cokolwiek a następnie wywołały pomiędzy nimi pewien rodzaj rozdrażnienia. Elegijny ton dzienników niemieckich, zastanawiających się nad losem prowincyj nadbałtyckich, przypomina nam żywo skargi nasze, zanoszone przed forum Europy po r. 1863. Nie słuchano ich wtenczas tak, jak i dziś nie zwraca nikt uwagi na żale niemieckie, chociaż potrójne przymierze rozporządza milionowemi armiami. Publicystyka niemiecka, nie mogąc widocznie liczyć na pomoc rządu swego w tej chwili, pociesza się nadzieją rychłego bankructwa ortodoksów rosyjskich, po których obejmie spuściznę — nihilizm. Czy widoki te się ziszczą? czy potrójne przymierze rzeczywiście wzmacnia się z biegiem czasu a Rosya traci na siłach? to są pytania, na które odpowiedzieć trudno. Pewnem jest tylko to, że Niemcy a z nimi i cała cywilizowana Europa zbiera dziś owoce nieoględnej swojej polityki. Obojętnie przypatrywano się gnębieniu narodu polskiego, z uśmiechem niedowierzania słuchano opowiadań o „nawracaniu“ unitów, aż kolos północny, wykarmiony chlebie polskim i utuczony krwią ofiar polskich, stanął u bram Zachodu uzbrojony od stóp do głów, aby ziścić przepowiednię Napoleona I o „kozackiej“ Europie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Paryż, 18 marca.

Mowa, którą wczoraj wypowiedział generał Boulanger w Tours, zawiera te same trzy punkta, jakie mu służą za ciągły temat antiparlamentarnej kampanii: potrzeba wzmocnić i utwierdzić rzeczpospolitą, zapewnić wszelkie swobody, mieć rząd nieparlamentarny, zasługujący na ogólny szacunek i zaufanie. Otoczony wybitnemi osobistościami z obozów rojalistycznego i bonapartystowskiego, generał zbija oskarżenia o ambicye dyktatury i intrygi reakcyjne: Praca nasza, mówił, szuka poparcia wszystkich nieprzyjaciół dzisiejszego porządku rzeczy; nie my szukamy zwolenników po prawicy, lecz sprawa nasza znajduje ich wszędzie, są w stronnictwie konserwatywnomonarchicznem nawet ludzie, którzy pragną widzieć we Francyi republikańskiej poważny i rzetelny rząd taki, jakiby sobie obrał sam naród. Naród znużony jest przedajnością swych ministrów, faryzejstwem posłów, żakowską akcyą przeciwko księżom i zakonnicom.

Nic więc nowego generał nie powiedział, choć się tego słusznie spodziewano. Cała bowiem demonstracya wczorajsza miała swój **sekret zakulisowy**. Liga patryotów, oburzona absolutnie biernem zachowaniem się generała w ciągu rozpraw nad jej procesem, zażądała stanowczo od niego, by krokiem jakimś zamanifestował swoją solidarność z organizacyą, która już mu oddała największe przysługi, a gotową była oddać większe jeszcze.... w słynnym planie mobilizacyi. Boulanger więc z charakterystyczną ostrożnością, przyjął rolę tryumfatora w demonstracyi, urządzonej w Tours przez ligistów, ukazał się w towarzystwie prowodyrów ligi: Déroulède'a, Laguerre'a, Laisant'a, lecz prócz ogólnikowego zdania o prześladowaniu reprezentantów ludu przez rząd, nie powiedział ani słowa, zdradzającego swoje względem ligi zobowiązania. W każdym razie, cel komitetu ligi został o tyle osiągniętym, że raz jeszcze — i to w chwili dla gabinetu najdrażliwszej — idea ligi patryotycznej z ideą bulanżyzmu stanęła na jednem polu: nieubłaganej kampanii przeciwko całej polityce parlamentarnej, zewnętrznej i wewnętrznej.

Czego nie dokazał Floquet, z pewnością nie dokaże Tirard. Ma on dwa olbrzymie czynniki sobie przeciwne: nie ma formalnej większości w izbie i stoi u władzy tymczasowo, jako szef gabinetu wystawy. Chcąc przez ligę patryotów dosięgnąć Boulanger'a, gabinet minął się z celem absolutnie. Jedynie krążące **pogłoski o wykryciu kasy zasilającej generała**, jedynie sprawdzenie ich może rozbić rosnącego kolosa, bożyszcza ogólnego nieukontentowania. Jeżeli prawdą jest, że rząd sąsiedni dał Boulanger'owi *carte blanche* bankową — nstenczas... chyba od powrotu księcia d'Aumale zadatowałaby się nowa era we Francyi. Dziś powszechnem jest zdanie, że: z góry do dołu panuje tu zaraza przedajności, zdrady i obłudy, że w najlepszym razie dziwić się nie podobna, iż człowiek, jak generał Boulanger, łowi ryby w mętnej wodzie.

Pellens.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 21 marca.

(††) W uzupełnieniu sprawozdania mojego z czwartkowego posiedzenia Izby donoszę, iż po **Gautschu**, którego przemówienie z lekka tylko dotykało kwestyj, przez poprzednich mowców postawionych i dlatego nikogo zadowolnić nie mogło, zabrał głos dep. **Adamek** z młodoczeskiego klubu.

Przedstawił on zaczepną działalność niemieckiego Schulvereinu w Czechach, omawiał stosunki szkolne na Śląsku i żądał zupełnego równouprawnienia nietylko w interesie narodu słowiańskiego, lecz także w interesie państwa.

Następnie mówi **Gregr**. Zapowiada z góry, że w kwestyi szkoły wyznaniowej stoi na tem samem stanowisku, co dep. **Fuss** i że podejmuje polemikę z wywodami księcia Liechtensteina.

„Kto nie zna — mówił Gregr — systemu walczenia klerykałów, tego mogłaby wzruszyć pokora przebijająca z wczorajszego przemówienia ks. Liechtensteina. Inaczej jednak zwykli oni przemawiać wówczas, gdy mają zapewnione zwycięstwo. Wówczas słowa ich zamiast chrześciańskiej pokory i łagodności, zawierają jad niena-

Ze świata sztuki.

III.

(Plany międzynarodowego konkursu na teatr w Krakowie.)

2 (Ciąg dalszy.)

Francya obesłała konkurs jednym projektem z godłem „**Simplicité, facilité, sécurité**“, ale popisała się nieświetnie. Przyznać się muszę, że patrząc na ten projekt i jego godło — jakoś mimowoli przyszedł mi na myśl Simplicissimus Simplicius i podejrzywam autora czy autorów, że przed wykonaniem planu swego, musieli widzieć nasz teatr przy placu Szczepańskim z jego drewnianemi gołębnikami — przepraszam: — „schodami ratunkowemi“ i chcieli stworzyć rzecz podobnie udatną, ale w znacznie ulepszonem wydaniu. Wpadli bowiem na genialną myśl odrutowania wszystkich pięter nowego teatru żelaznemi galeryjkami na zewnątrz, z którychby publiczność mogła, w razie wypadku, uskuteczniać blondinowskie *salto mortale*. Pomysł zdumiewający, tak pod względem praktyczności, jak estetycznej formy swojej.

Żart na stronę, ale zaiste smutno pomyśleć, że architekci francuscy tylko na taki plan zdobyć się potrafili; na plan, którego seryo traktować niepodobna, a który przecież ma wszystkie pretensye, aby się nad nim zastanawiać i o nim sąd wydawać. Czyż zastanowili się autorowie nad tem, że w planie gmachu, który ma bardzo małą ilość miejsc dla widzów, bo tylko 859, budują scenę kolosalnych względnie rozmiarów, bo o 375 metrach kwadratowych powierzchni, zatem scenę, jakiej nie ma żaden z nadesłanych 21 projektów, nie ma jej nawet owa kolosalna „Śródwaga“, o której już poprzednio mówiliśmy. Czy zastanowili się projektanci, że z takiego gmachu przeciągi musiałyby siłą swoją powyrzucać publiczność; że owe galerye na zewnątrz nie zastąpią nigdy braku uczciwych schodów i obszernych korytarzy; że Kraków nie jest znowu taką barbaryą, aby mógł patrzeć na ich architektoniczny dziwoląg bez zarumienienia się ze wstydu.

Darujcie — ale tego projektu poważnie traktować niepodobna.

Podobny, choć mniej krzyczący dziwoląg, zobaczyć możemy pod godłem „**Marcellus**“. W wykonaniu tego projektu jest nawet pewne artystyczne zacięcie, pewna wprawa; założenie rzutów poziomych nie jest nawet ostatnie, ale z drugiej strony konstrukcyjne rozwiązanie wnętrza amfiteatru — w którym wszystkie piętra lóż i galeryi, biegną w okół nie poziomo, ale z nachyleniem ku scenie, — oraz rozwiązanie architektoniczne fasad, należy do pomysłów tak dziwnie genialnych, że my zwykli zjadacze chleba nie jesteśmy w stanie ani zrozumieć ani ocenić takiej architektury — przyszłościowej....

Projekt z godłem „**Szkicowo**“ nie przedstawia się zbyt źle na pierwszy rzut oka. Fasady zdradzają pewien talent dekoratorski; motywa architektoniczne są w szczegółach ładne nawet, ale artysta nie umie ich odpowiednio użyć, zastosować — a ztąd całość architektoniczna wychodzi niewdzięczna. Rzuty poziome również na pierwsze spojrzenie wydają się niezłe: gdy je się jednak lepiej zbada pokazują się w utworze grube błędy. Do takich należy np. brak bezpośredniego związku między łożami z prawej strony amfiteatru położonemi, a łożami z lewej; umieszczenie garderoby wprost głównego wejścia; nieracyonalne założenie schodów. Nadto gmach zbudowany według tego projektu byłby za duży na Kraków; zajmuje on 2357 metrów kwadratowych powierzchni, mimo że w jego amfiteatrze pomieścić się może mniej osób, niż program wskazywał. Nic dziwnego. Projektant zużył tak dużo miejsca na założenie miejsc ustępowych; wprowadził ich do budynku tyle, żeby niemi trzy inne teatry obficie zaopatrzyć można, bez obawy, aby na tem atmosfera krakowskiego teatru ucierpiała.

Wobec większej liczby kolosów, o jakich wyżej wspomnieliśmy, projekt z godłem „**Gutta cavat lapidem**“ wydaje się jak skromna sierotka. Malutkie to, skurczone, naiwnie nieśmiałe, ale jak głębiej zaglądnąć mu w duszę, nie pozbawione pewnej myśli i zalet. Ma scenkę najmniejszą z wszystkich projektów, bo tylko 216 metrów kwadratowych wynoszącą, ale to nie dziwi, gdyż gmach cały nie zajmuje więcej niż 1799 metrów kwadratowych, zatem jest drugim z rzędu co do wielkości, względnie małości. Obok tego ma on najmniejsze wymiary przestrzenne, gdyż zajmuje tylko 27.153 metrów sześciennych, skutkiem czego koszta wykonania jednego metra kwadratowego gmachu teatralnego, według tego projektu, wznoszą się do cyfry 222 złr. 36 cnt., czyli że pod względem wykonalności za kwotę przeznaczoną na teatr, do najlepszych należy. — Ogólna dyspozycya rzutów poziomych jest w nim także wcale dobra, znać tylko brak wprawy w rozmieszczeniu niektórych ubikacyj, ma błędy w założeniu wchodów i wychodów, w urządzeniu garderób zascenicznych, w wymiarach lóż. Najsłabszą stroną projektu jest zewnętrzna architektura, tak naiwnie niestosowna, że wielu może wziąć ten teatrzyk za kościół, uwodząc się jego poważnem, świątobliwem wejrzeniem.

Autora projektu z godłem „**Ars longa, vita brevis**“ nie można zbyć wzmianką lub żartem, bo w pracy jego, zwłaszcza pod względem technicznego wykonania planu są przymioty o talencie świadczące. Szkoda jedynie, że ten talent chciał sprostać zadaniu, które o wiele przechodziło jego siły; że przystąpił do jego rozwiązania bez gruntownego zastanowienia się i zbadania programu. Cóż Krakowowi po teatrze, który zajmuje aż 2430 metrów kwadratowych? Do czego scena aż 322 metry kwadratowe powierzchni mająca? Kto jest w stanie wykonać 50.845 metrów sześciennych monumentalnego gmachu za cenę 7 złr. 59 cnt.?

A przecież projekt ten pomnikowo jest pomyślany i stara się rozeprzeć na wszystkie strony. Wchodów i wychodów ma dużo, prawie za dużo, a przecież długie korytarze i niejasne rozłożenie schodów ani do bezpieczeństwa, ani do wygody publiczności przyczynić się nie mogą. Foyer pomyślane bardzo niefortunnie; miejsca dla widzów, zwłaszcza loże, dość ciasne — mimo, że amfiteatr obszerny. Gdy się nadto zbada architekturę fasad, pełną małostkowości, w której najwyraźniej występuje brak samodzielnego pojęcia o stosunkach mas; w której rażą małe otwory okienne i drzwiowe, rozmieszczone na znaczniejszych przestrzeniach ścian; w której uwieńczenie części scenicznej jest bez najmniejszego smaku, przyjść się musi do przekonania, że mimo pojedyńczych zalet — mimo starań o poprawność i wdzięk — praca ta do nieudałych policzoną być musi. Artysta zawcześnie wziął się do wielkiej kompozycyi — ze szkodą dla samego siebie.

Panowie konkurujący zachorowali na bezmierność. Już tylu projektom wykazaliśmy rozmiary ich gmachów, przenoszące o wiele wymogi konkursu i potrzebę miasta, a przecież jeszcze i znowu w projekcie z godłem „**Moniuszko**“ spotykamy się z takim samym błędem. Tego już trochę za dużo! nie staje cierpliwości! Gdybyż choć architektoniczna i techniczna strona dorównywała rozmiarom projektu, ale gdzie tam! W dyspozycyi głównego wejścia, westybulu, bufetu, schodów, panuje zamęt, któryby bardzo niekorzystnie oddziałać musiał na bezpieczeństwo gmachu i publiczności. Architektura w stylu pseudo-odrodzenia, bez siły, życia, wyrazu, z wielkiemi nagiemi płaszczyznami ścian, lub o motywach bez należytych proporcyj. — Jak więc widzicie, w tym architektonicznym olbrzymku — ani ciało nie ładne ani dusza nie piękna.

Aż się lżej robi na sercu, żeśmy przebrnęli przez gąszcz niestosownych projektów, że możemy weselej spojrzeć przed siebie z nadzieją zobaczenia czegoś udatniejszego lub więcej stosownego dla Krakowa.

Przypatrzmy się np. „**Halce**“ — boć grzeczność wymaga dać pierwszeństwo kobiecie....

I znów bolesny zawód, smutne rozczarowanie, bo ta „**Halka**“ mogłaby się wzrostem i tuszą zmierzyć ze znajomą nam już „**Thaliswaną**“, która wcale ułamkiem nie jest. Byłaby także dobraną parą z olbrzymem zwącym się „**Grad'aus**“, bo mu dorównywa nietylko wzrostem ale i urodą — a nawet go urodą przewyższa. Tak jest, projekt „Halka“ ma dyspozycyę ogólną bardzo dobrą; rozmieszczenie schodów, wyjść, garderób i całej części zascenicznej szczęśliwe i wygodne; stosunki amfiteatru do sceny utrafione; architektoniczne rozwiązanie fasad wcale szlachetne i udatne — ale z drugiej strony wadliwe założenie głównego przedsionka i sieni oraz rozmiary gmachu nadmierne sprawiają, że w danych warunkach projekt ten ma tylko i mieć może jedynie czysto akademickie znaczenie. Dostała mu się w udziale zaszczytna wzmianka jurorów, a na tę w pełnej mierze zasługuje. Wiele to dużej i pięknej „**Halce**“ nie pomoże, ale — jak każdy komplement — nie szkodzi. —

(C. d. n.)

W. J. Wdowiszewski.

wiści, — a nietoleracya i prześladowanie wszystkiego, co się im sprzeciwia, występują w miejsce tamtych.

„Gdy spojrzę w księgę historyi mego narodu i odczytam karty stuletniej walki czeskiego ludu z rzymskiem stronnictwem, walki toczącej z serca narodu strumienie krwi, gdy spojrzę w otwarty jeszcze grób, w którym pogrzebać usiłowano moją ojczyznę — nie dziwcie się panowie, że przyjmuję z wielkiem niedowierzaniem wszystko to, co od tego stronnictwa wychodzi i że wczorajsze miodowe słówka książęcego mowcy bynajmniej mnie nie zachwyciły, ani nie uspokoiły słusznych moich obaw, co do ich następstw.

„Słowa te obliczone są na to, aby niemi obałamucić lud i zjednać go tym sposobem dla zamiarów, z jakiemi stronnictwo klerykalne w sprawie szkolnej się nosi. Czyż nie jest to okropnem obałamucaniem ludu, jeżeli z kazalnicy nazywa się dzisiejszą szkołę płodem piekła, dziećmi szatana? jeżeli nauczycieli w tych szkołach uczących przedstawia się jako bandę wyrzutków, nie mających w sercu ani Boga ani sumienia?!

„Nieprawdziwym i niesłusznym jest zarzut klerykałów, czyniony dzisiejszej szkole, jakoby podkopywała obyczajność ludu. Wiadomo bowiem, że właśnie w tych krajach, które zostawały pod absolutystycznemi rządami kleru, obyczajność nie była chyba wzorową.

„Klerykali powołują się na wolność wyznaniową. — Jeżelibym mógł wierzyć w szczerość ich słów w tym względzie, byłoby to pocieszającym dowodem postępu, że właśnie za wolnością wyznań odzywa się stronnictwo, które setki lat było najcięższym wrogiem tej wolności, stronnictwo, które pionierów tej wolności prowadziło na stos, a tysiące walczących w jej obronie, ba! nawet całe narody niszczyło ogniem i mieczem, byle tylko zabić ideę wolności wyznaniowej.

„Panowie ci mówią: „W szkole dzisiejszej nie ma ducha katolickiego!" Lecz pytam, co rozumieją przez tego ducha katolickiego? Czy ma go reprezentować Torquemada czy Bolzano? Obaj byli katolickimi kapłanami, ten pełen miłości bliźniego, ów żądny krwi potwór. Czy duchem tym miałby być Jezuita Mariana, stający w obronie mordercy króla, czy też Pascal może, chłoszczący moralne zasady Jezuitów?

Książę Liechtenstein zastrzega się przeciwko przypuszczeniu, jakoby dążył do wznowienia szkoły z czasów konkordatu, wie bowiem, że czasy te należą do najsmutniejszych w dziejach Austryi. Ale szkoła jego domaga się ostatecznie, mniej i nie więcej, jak tylko: panowania kościoła nad ludem i państwem."

Skreśliwszy skutki nowszej szkoły i zestawiwszy je z tem, co wydawała stara szkoła z czasów konkordatu mówi Gregr:

„Dawniejszą jednak, choć tak znacznie gorszą, szkołę pragną nam znowu dziś narzucić, mówiąc, że żądają jedynie należnego w niej dla kościoła wpływu. Lecz czy właśnie wówczas, gdy szkoła podlegała klerowi — nauczyciel nie był pożałowania godnym [illegible] proboszcza?

„Chce się nam wziąć tę łapkę autonomiczną. Jestem autonomistą i żywię przekonanie, że w sprawie szkoły kraje powinny rozstrzygać. Lecz w tych żądaniach wyrażenia zasady autonomii. Poddanie szkoły pod nadzór proboszcza, obniżenie czasu nauki i ograniczenie jej do czytania i pisania, jest wyrazem wszystkiego innego, tylko nie autonomii (oklaski). Dawniej szkoła nic nie kosztowała — mówią — prawda, ale też i nic nie była warta. Budynki szkolne nie podobają się klerykałom. Nie powinniby jednak zapominać ci panowie, że te, jak je drwiąco nazywają „pałace", są najszczytniejszym pomnikiem w dziejach postępu i rozwoju ludzkości, że rozlewają one dokoła dobroczynne światło oświaty.

„Wprowadzenie szkoły wyznaniowej byłoby dla czeskiego narodu wielkiem nieszczęściem. W walce milionami obcojęzycznych nas nie stać — możemy więc walczyć jedynie duchem, a broń duchową może ukuć jedynie dobra szkoła! Znanym mi jest tylko jeden skuteczny środek do zniszczenia narodu czeskiego — jest nim szkoła wyznaniowa.

„O zasadach narodowościowych księcia wnioskodawcy i o jego poczuciu narodowem mówić nie chcę, gdyby jednak najcięższym był wrogiem Czechów, nie mógłby nic dla nich groźniejszego wymyślić, jak szkołę wyznaniową!

Nazwisko Liechtensteina było zawsze fatalnem w dziejach narodu czeskiego. Liechtenstein, przodek dzisiejszego wnioskodawcy, w strasznym dramacie trzydziestoletniej wojny grał główną rolę. Przed wojną trzydziestoletnią Czechy liczyły z górą 3 milliony ludności, a po wojnie tylko 800.000 — a główną zasługę w tem wyniszczeniu narodu czeskiego miał Liechtenstein. Gdyśmy następnie cudem z tej odrobiny czeskie znowu w naród wyrośli i [illegible] stanęli w szeregu innych ludów cywilizowanych, zjawia się znowu Liechtenstein, wnuk Karola Liechtensteina, który narodowi czeskiemu nowy grób kopie: grób obskurancyi i cywilizacyjnego upadku (ogólne poruszenie). „Co panu uczynił naród mój, że chcesz mu przeszkadzać w rozwoju duchowym i cywilizacyjnym, że chcesz przeszkadzać mu z grób kości po przodkach i wywołać z grób widma strasznych czasów? Książę Liechtenstein, to robota nieszlachetna, to nie zmaże zbrodni, popełnionych przez pańskich przodków!" (Znowu ogólne poruszenie w całej Izbie). Wiem ja, że niemiecka lewica ujmie się za szkołą nowoczesną i ja proszę ją o to w imieniu Austryi, oświaty i ludzkości. Jednakowoż mam za wiele egoizmu narodowego, bym jej samej odstąpić zadanie tego czynu. Naród czeski musiałby zapomnieć o swej pełnej sławy tradycyi, gdyby sie dał porwać na tory reakcyi. My nie chcemy stracić sympatyi wykształconych narodów, chcemy nasz program narodowy przeprowadzić na drogach swobody".

Mowa Gregra sprawiła ogromne wrażenie w Izbie; członkowie lewicy i młodo-czescy składali mu gratulacye. Podobnie rozprawiali głośno i zbierali się w grupach, tak że następnego mowcy Rutowskiego trudno było dosłyszeć. (Mowę Rutowskiego podamy jutro w dosłownem tłomaczeniu według stenogramu. *Przyp. Red.*)

Wiedeń, 21 marca.

(†††) Zaraz po otwarciu dzisiejszego posiedzenia zabrał głos dr **Beer**, jako generalny mowca *contra*. Szkoła wyznaniowa jest zupełnie zbytecznem żądaniem, bo nikt nie zabrania dzisiaj zakładać szkół stowarzyszeniom religijnym; ale wyznanie uczynić podstawą szkolnictwa wogóle, i szkole wyznaniowej dać sankcyę ogólnopaństwową, to znów co innego, to żądanie, którego spełnić się nie powinno. Mowca roztrząsa następnie kwestyę szkoły Liechtensteina ze stanowiska prawno-politycznego i pedagogicznego. Ks. Liechtenstein nie ma racyi, stawiając na równi pojęcie „międzywyznaniowy", z pojęciem „bezwyznaniowy", bo wykazał mowca na podstawie cyfr, iż liczba nauczycieli rozmaitych wyznań najdokładniej odpowiada stosunkowi wyznaniowemu uczniów.

Nawet hr. **Thun** chciał powierzyć nadzór szkolny oświeconemu duchowieństwu wyłącznie i jedynie w seminaryach, lecz teraz duchowieństwo stało się **antisemickiem** (!) a antisemityzm nie jest chrześciańatwem. Księża mogą za pomocą cierpliwości i pobłażania i w szkołach działać z nadzwyczajnym pożytkiem.

Mowca kończy mniej więcej temi słowy: „Niechaj minister Gautsch przypomni sobie słowa cesarza, który powiedział, iż ustawa o szkołach ludowych stanie się trwałą podstawą pokojowej działalności między państwem a kościołem, naród zaś obdarzy wielkiemi zasobami wiedzy. Te słowa są sztandarem, pod którym liberalni walczą przeciw szkole wyznaniowej. Stronnictwo liberalne może upaść, lecz nigdy... nie upadnie idea liberalizmu".

Mowę **Beera** przyjęła lewica rzęsistemi oklaskami.

Dep. ksiądz **Klun**, kanonik z Lublany i członek centrum, przytacza wygłoszone w niektórych kołach nauczycielskich zdania wrogie kościołowi, które czynią gwałtownie niezbędną reformę szkolnictwa. Mowca polemizuje z dep. Beerem i Gregrem, przypominając wielkie starania kościoła około szkolnictwa od najdawniejszych czasów po dziś dzień.

Szczególnie Czesi powinniby być wdzięczni kościołowi, on to utrzymał język i literaturę narodu czeskiego. Napad Gregra na Liechtensteina, który przecież zawsze okazywał się szczerym przyjacielem narodu czeskiego, nie jest piękny, nie jest szlachetny, nie jest chrześciański, a pewnie i nie husycki. Naród czeski jest jednak narodem chrześciańskim i wskutek tego pewnie nie zgodzi się z Gregrem.

Nastąpiło 18 „faktycznych sprostowań". Między innemi zabrał głos ks. **Chotkowski** twierdząc, że szkoły ludowe w Prusiech są rzeczywiście wyznaniowe, przeciwko czemu wystąpił znowu dep. Lippert.

Prezydent zapowiedział następne posiedzenie na **jutro**. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi ogólnej nad rubryką wyznań i oświaty.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 marca.

Piszą nam z **Wiednia** pod datą wczorajszą:

„Środowa mowa posła Rutowskiego w rozprawie nad budżetem ministerstwa oświaty, napsuła nieco krwi nielicznym na szczęście w Kole polskiem zwolennikom wniosku Liechtensteina. Objawili oni swe niezadowolenie dość wyraźnie, ostentacyjnie wychodząc z Izby. Twierdzą obłudnie, że dr. Rutowski zanadto zaangażował Koło przeciw wnioskowi naszego „książęcego sprzymierzeńca", że imieniem Koła nie miał prawa tak przemawiać, i t. p. Nam tutaj wręcz przeciwnie zdawało się, że mowa ta była zbyt dyplomatyczna, że należało wystąpić ostrzej i bardziej stanowczo. — Jeżeli uchwała Koła, zaznaczająca autonomiczne jego stanowisko w tej sprawie, ma być wzięta na seryo — to stwierdzić trzeba, że dr. Rutowski nietylko od tej uchwały w niczem nie odstąpił, nietylko nie zaangażował Koła zbyt daleko, ale nawet jeszcze nie zaakcentował tak silnie jakby należało, iż Koło nie może wniosku książęcego popierać. Nie możemy więc tych objawów niezadowolenia z tej mowy inaczej sobie wytłomaczyć, jak tylko, że panowie ci wcale nie biorą uchwały Koła na seryo, i chcieliby pod jej pokrywką przemycić jeszcze zupełne zsolidaryzowanie się z wnioskiem Liechtensteina. Miejmy nadzieję, że im się to nie uda".

Z Węgier.

W stolicy Węgier źle się dzieje. Zdawało się chwilowo, że wzburzenie się uśmierza. Na ulicach zapanował spokój — dyskusya w Izbie nad § 25 ustawy wojskowej weszła na spokojniejsze i łagodniejsze tory, zdawało się, że opozycya omdlewa jakoś i znużona zamierza sama przyspieszyć koniec dyskusyi i głosowania. W ostatniej chwili chwyciła się środka, który się dla niej samej niebezpiecznym okazał. Wyczerpawszy już wszelkie argumenta, rzuciła się osobiście na prezydenta ministra Tiszę, podając w podejrzenie jego nieposzlakowany charakter i bezinteresowność. Wywołało to skutek wręcz przeciwny — jeden z najzawziętszych przeciwników Tiszy, hr. Karolyi, wystąpił energicznie przeciw tej metodzie prowadzenia walki, a słowa jego nie w samem tylko stronnictwie rządowem zostały bardzo przychylnie przyjęte. Zadziałało to deprymująco na opozycyę i zdawało się, że to już będzie ostatnim aktem rozgrywającego się dramatu — gdy nagle nieszczęsny strzał, jaki padł w korytarzu Izby z ręki posła Rohonczy'ego, znowu sprawę do najwyższego stopnia zaognił, i dał powód do gwałtownej dyskusyi w Izbie, do bardzo burzliwych demonstracyj a nawet krwawych zajść na ulicach. Rohonczy, zasłaniając własną osobą sędziwego posła Emeryka Ivankę, na którego się zamierzył akademik Samozil, został przez tegoż akademika uderzony w twarz — poczem dobył rewolweru i akademika zranił. Zajście to roznamiętniło strony do najwyższego stopnia. Rohonczy zażądał oddania sprawy do komisyi o nietykalności poselskiej — co się też stało. Dyskusya nad tym przedmiotem na poufnem posiedzeniu Izby należy do najgwałtowniejszych, jakie się ostatniemi czasy odbyły. Ale co gorsza — rzecz przeniosła się znowu na ulice. Już we wtorek — tego samego dnia kiedy padł ów strzał z ręki posła — młodzież wyprawiała burzliwe demonstracye. We środę jednak doszły one do punktu kulminacyjnego. Powóz Tiszy, który z synem wracał z parlamentu do domu, obrzucono kamieniami i tylko szybkiej interwencyi policyi konnej zawdzięcza prezydent ministrów, że uszedł wielkiego niebezpieczeństwa. Tłum rzucił się także na posła **Pulszky'ego**, w którego obronie stanął opozycyjny poseł a bardzo lubiany literat **Törs**. Ten jednak dostał ciężką ranę w głowę z ręki dyurnisty **Kastla**, który go uderzył żelazną laską. Törs upadł — Kastl został także zbity, a Pulszky szczęśliwie uszedł. Policya okazała się bezsilną — wystąpić musiało wojsko i oczyściło ulice. Z telegramów zapewne dowiemy się. czy wczorajsze ogłoszenie policyi, zagrażające użyciem broni, odniosło skutek i czy dzień wczorajszy minął spokojnie. W każdym razie czas już najwyższy, żeby Izba zakończyła dyskusyę nad § 25 ustawy wojskowej, przez co niewątpliwie w wysokim stopniu przyczyni się do położenia końca zaburzeniom, które w toczącej się rozprawie główne czerpią zarzewie.

Posłowie polscy w Berlinie

Na **posiedzeniu Koła polskiego** w parlamencie niemieckim wybrany został przez aklamacyę: ks. Ferdynand **Radziwiłł** prezesem; wiceprezesem przy pierwszem głosowaniu p. dr. Roman **Komierowski**, który jednakże z powodu licznych zajęć wyboru nie przyjął. Przy drugiem głosowaniu uzyskał większość p. Stefan **Cegielski**. Sekretarzem wybrany został ks. Adam **Czartoryski**, a do konwentu seniorów p. Józef **Kościelski**.

W sejmie pruskim obradowano 20 b. m. nad sprawozdaniem **komisyi kolonizacyjnej** w W. Ks. Poznańskiem.

Z posłów polskich zabrał przy tej sposobności głos ks. **Jażdżewski**, zowiąc ustawą kolonizacyjną **niesprawiedliwą i niemoralną** i wykazując szkody, jakie ona pod względem ekonomicznym, nie mówiąc już narodowościowym, wyrządza ludności polskiej. Minister **Lucius** uważa wyrażenia ks. Jażdżewskiego za przekroczenie granic dyskusyi parlamentarnej, lecz dodaje, że „**mniejszości należy wybaczyć pewne uniesienie**".

Ks. dr. **Stablewski** podniósł, że rządowi nie tylko rozchodzi się przy kolonizacyi o wynarodowienie Polaków, lecz zarazem o wprowadzenie tam protestantyzmu.

Poseł **Czarliński** wystąpił z wnioskiem zdążającym do zmiany systemu w szkołach ludowych, gdzie polskie dzieci pobierają naukę w języku niemieckim.

W kwestyi tej zabierał także głos ks. **Stablewski**, lecz wniosek p. Czarlińskiego **upadł** przy głosowaniu.

Dokładniejsze sprawozdanie z tych obrad zejmu pruskiego odkładamy do jutra.

Z Niemiec.

Dyrektor akcyjnego stowarzyszenia *Volkszeitung* [illegible] policyi: bliższe umotywowanie zawieszenia wydawnictwa tego dziennika. Artykuł z 17 marca, zamieszczony w *Volksztg* p. t. „Pamiątka 18 marca" nie podobał się policyi, która upatruje w nim rozmyślną tendencyę do przedstawienia rewolucyi z 1848 roku w świetle tak ponętnem, iż klasa robocza mogłaby w tem znaleść dla siebie zachętę do obalenia istniejącego porządku rzeczy. A jak poprzednie artykuły *Volksztg* zdążały do podkopania monarchicznych zasad państwa, tak wywody niniejsze popierają dążności **socyalistyczne**, zmierzające do obalenia istniejącego porządku rzeczy. Naturalnie przyczyny, przez policyę podane, nie wytrzymują krytyki i posuwają dowolność rządu do granic, które zagrażają wręcz wszelkiej wolności prasy. — Dążności socyalistycznych trudno się bowiem dopatrzeć w inkryminowanym artykule i nawet dzienniki tak zwane **kartelowe** upatrują nadużycie w całem tem postępowaniu policyi.

To też ciekawem, co w tej sprawie postanowi sąd rzeszy, którego przewodniczącym jest minister Herrfurth, z którym już w tej sprawie wolnomyślny poseł dr. Hermes odbył dłuższą naradę. W miejsce skonfiskowanej *Volksstg* i *Arbeitsmarkt* wydają nakładcy pismo p. t. *Zukunft*, które podobno również wzbronionem zostało przez policyę.

Donoszą nadto, że za artykuł z dnia 9 marca r. b. o cesarzu Wilhelmie oskarżony został odpowiedzialny redaktor *Volksstg* i naczelny jej redaktor dr. **Mehring**, w którym domyślają się autora inkryminowanego artykułu, o obrazę majestatu.

Antoine i Boulanger.

Dzienniki paryskie szeroko rozpisują się o entuzyastycznem przyjęciu **Antoine'a** w Paryżu. Na dworcu kolei wschodniej oczekiwał głośnego reprezentanta **Metzu** tłum ludzi, składający się z przeszło 3 tysięcy osób, pomiędzy któremi było wielu wybitnych dziennikarzy i kilku deputowanych. Gdy **Antoine** wysiadł z wagonu powitano go okrzykami: Niech żyje Metz! Niech żyje Francya! Dep. **Gerville-Béache**, oportunista, wygłosił mowę powitalną, w której nazwał **Antoine'a** żelaznym deputowanym i żywą spójnią pomiędzy Francyą a Alzacyą-Lotaryngią. Następnie przemawiało kilku Alzatczyków, serdecznie witając swego rodaka. **Worhaye** zakończył swą mowę temi słowy: Będziesz pan we Francyi wyobrazicielem odwetowych praw Alzacyi-Lotaryngii. Będziesz walczył nieustannie, póki słuszność i prawo nie odniesie zwycięstwa nad przemocą!" **Antoine** odpowiedział, że sercem jest zawsze z Alzatczykami i przybył do Francyi z hasłem: „Naprzód! dla dobra Francyi, dla dobra Alzacyi i Lotaryngii, naprzód dla republiki! Przy wyjściu z dworca znowu urządzono mu owacyę. Dokoła rozlegały się okrzyki: Niech żyje **Antoine**! Niech żyje Alzacya—Lotaryngia! Niech żyje republika! Równocześnie słychać było: Precz z **Boulanger'em**

Republikański charakter, jakim odznaczało się przyjęcie **Antoine'a**, tudzież nazwiska osób, które kierowały tą manifestacyą, dowodzą wymownie, iż w zamiarze manifestantów było zaznaczyć niechęć dla **Boulanger'a** i przeciwstawić mu **Antoine'a**, jako szczerego patryotę i przedstawiciela polityki odwetowej, a jednak wiernie stojącego przy republice.

Nazajutrz po przybyciu do Paryża **Antoine** podał prośbę do prezydenta republiki o obywatelstwo francuskie. W piśmie tem powiedziano między innemi: Jakkolwiek za moją miłość dla Francyi często prześladowany byłem w Niemczech, nigdy jednak nie byłem skazany. Niemcom nie zawdzięczam niczego, a w roku 1870 uczestniczyłem w wojnie przeciwko Niemcom i pod **Thionvile** zostałem ranny. **Carnot** natychmiast podpisał dekret, przyznający **Antoine'owi** obywatelstwo francuskie.

O Boulanger'ze wyraził się Antoine w ten posób: Nie mogę pojąć, jak mógł Boulanger oddać swe epolety za rolę polityczną. W Alzacyi wszystko było pierwej bulanżystowskiem. Ja sam byłem zwolennikiem generała.

Dzisiaj wszystko się zmieniło: Alzatczycy znają dziś tylko odwet. Zamiast oddać się tej idei, Boulanger na szwank ją naraził — dla polityki. Kiedy Boulanger'a zawezwano przed sąd wojenny, odwiedziłem go wówczas i radziłem mu, aby się poddał i został nadal żołnierzem. Na to Boulanger podniósł się opryskliwie i rzekł: „Do widzenia!" Nie, odpowiedziałem mu: „Adieu!" Od owej chwili Antoine zerwał z Boulanger'em.

Organa bulanżystowskie usiłują poniżyć Antoine'a. Dowodzą one, że w Metzu mógł mieć jeszcze jakieś znaczenie; skoro zaś porzucił sztandar protestu, utracił wszelkie znaczenie.

Bądź-co-bądź Antoine będzie walczył pod sztandarem republiki — przeciwko Boulanger'owi. Prasa francuska wątpi jednakże, ażeby mógł dorównać generałowi rozgłosem i popularnością.

Traktat persko-rosyjski.

Dzienniki angielskie otrzymały od swych korespondentów petersburskich doniesienie, że rokowania względem traktatu rosyjsko-perskiego są już na ukończeniu i że sprawa ta załatwiona będzie po myśli Rosyi. Rosya domaga się od rządu perskiego nowej koncesyi, dla kapitalistów rosyjskich na budowę kolei żelaznej, otwarcia dla żeglugi rosyjskiej **Murdab-Bai**, zatoki morza Kaspijskiego na południowo-zachodniem wybrzeżu perskiem, pomiędzy Enseli i Reszt, wreszcie wybudowania dróg, które ułatwiłyby handel rosyjski pomiędzy Khorassanem i Askabadem tudzież pomiędzy Resztem i Teheranem. Szach perski ma podpisać traktat jeszcze przed wyjazdem do Europy.

Kronika.

Kraków, 22 marca

Komisya teatralna. Wczoraj odbyła komisya teatralna pierwsze posiedzenie po rozstrzygnięciu konkursu na plany teatru. Z obszernego ustnego sprawozdania p. prezydenta miasta przekonała się komisya, jak bardzo sumiennie członkowie sądu konkursowego pracowali nad spełnieniem swego trudnego, a tak odpowiedzialnego zadania — za co im najszczersza wdzięczność i uznanie się należy. Ale też z wielkiem zdziwieniem znaleźli członkowie komisyi w tem sprawozdaniu potwierdzenie obiegającej od niedzieli pogłoski, że pierwsza nagroda przyznaną została na podstawie takiego wyniku głosowania, iż za projektem „Experientia" oświadczyły się 3 głosy, za projektem „Fredro" 2 głosy, i za „Nobile officium judicis" 2 głosy. W ten sposób na 7 głosujących oświadczyła się za „Experientia" **mniejszość**, a przeciw niej większość 4 głosów. Wobec tego powinni byli sędziowie albo głosować dalej, póki jeden z projektów nie uzyska większości, albo też wynik głosowania tak należało uważać, że żaden projekt do pierwszej nagrody nie jest przedstawiony. Stało się inaczej — a ta nieprawidłowość postępowania już się naprawić nie da.

Komisya, która ma teraz przed sobą najważniejsze zadanie, ostateczne rozstrzygnięcie, kto i według jakiego projektu będzie budować — oczywiście nie może do powzięcia decyzyi przystępować pospiesznie, al musi wprzódy bardzo dokładnie zapoznać się z całym materyałem, jakiego konkurs dostarczył. — Uchwalono przeto protokół sądu konkursowego rozdać pomiędzy członków komisyi z zastrzeżeniem dyskrecyi, poczem komisya wraz z dwoma miejscowymi członkami sądu konkursowego gremialnie zbada projekta, do czego też będą zaproszeni autorowie wynagrodzonych projektów w tym celu, aby dali wszelkie potrzebne wyjaśnienia, uzasadnili szczegóły projektu itp. Są oni bowiem oczywiście najwłaściwszymi tłomaczami swej własnej pracy i swoich pomysłów. Dopiero po takiem przestudyowaniu projektów przystąpi komisya do dalszych narad.

Z „Sokoła". W dniu 31 b. m. w niedzielę, o godz. 4 po południu, odbędzie się w sali Towarzystwa Strzeleckiego doroczne walne zgromadzenie Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół" z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie wydziału z czynności za rok 1888, 2) sprawozdanie komisyi rewizyjnej, 3) wybory wydziału, komisyi rewizyjnej i sądu honorowego.

Krakowski oddział Tow. pedagogicznego doniósł krajowej Radzie szkolnej, że zgodnie z jej życzeniem w czasie tegorocznych letnich wakacyj szkolnych, urządzony będzie w Krakowie kurs nauki zręczności, wyłącznie tylko dla nauczycieli całego kraju.

S. p. Walerya z Soleckich Błotnicka, żona znanego artysty rzeźbiarza, o której przedwczesnym zgonie wczoraj zamieściliśmy wiadomość, należała do wybitniejszych pracowniczek na niwie literackiej. Od lat kilku pracami jej pióra, odznaczającemi się patryotycznem uczuciem, serdecznem ciepłem i nie zdawkową wiedzą autorki, a obok tego pisanemi żywo i barwnie, stylem pełnym wdzięku, — zasilały się pisma polskie. Ś. p. Walerya należała do stałych współpracowniczek feletonu naszego pisma. W r. 1886 zamieściliśmy jej nowellę p. t. „Jej dziecko", w dwa lata później również nowellę p. t. „On i ona". Prace beletrystyczne zmarłej zamieszczał także *Kuryer Lwowski*, *Świat*, *Ruch* itd. Na konkursie powieściowym *Kuryera Warszawskiego* powieść ś. p. Soleckiej, jedna z największych w jej literackiej działalności p. t. „Henryk Szczerba", otrzymała chlubne odznaczenie. Powieść ta w dniach najbliższych wyjść ma osobno we Lwowie, jako odbitka z *Ruchu*. Umysł wrażliwy na piękno, skłonny przy tem do obserwacyj, pracowitość i szczersze postępowe demokratyczne przekonania, propagowane w utworach, pozwalały rokować zmarłej piękną przyszłość. Przedwczesny, prawie nagły, gdyż po parudniowej zaledwie chorobie zgon, zniszczył owe nadzieje i piśmiennictwo polskie pozbawił pracowniczki niepospolitych zdolności, a rodzinę kobiety wyższych aspiracyj i szlachetnego serca. Pokój jej pamięci!

Plany na budowę warsztatów arsenalskich na polach przed cmentarzem w Rakowicach, odeszły w ubiegłym tygodniu do ministerstwa wojny celem ostatecznego zatwierdzenia. Roboty te dadzą zajęcie bardzo znacznej liczbie robotników.

W sprawie szkół. Nowe szkice na budowę szkoły podwójnej przy ulicy Dietla, według wskazówek danych przez sekcyę ekonomiczną przy uwzględnieniu jak największem planu budowlanego, zostaną na najbliższem posiedzeniu sekcyi przedstawione do zatwierdzenia.

Mieszkańcy ulicy Karmelickiej wnieśli do magistratu opatrzone w liczne podpisy podanie o położenie chodnika od ulicy Krupniczej poprzez Karmelicką do ulicy Podwale (ku hotelowi Krakowskiemu), gdzie w porze błotnej niepodobna przebrnąć bez uwalania się po kostki. Skargi te ponawiają się każdej wiosny i jesieni już od dawna — i raz nareszcie należałoby położyć im koniec przez zaspokojenie słusznych żądań. W wspomnianem miejscu panuje przez cały dzień znaczny ruch, a nadto znajduje się tam kilka szkół, do których uczęszczająca młodzież skazaną jest na bardzo niemiłą a i zdrowie narażającą przeprawę.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługnjący ubogim, będą kwestować w sobotę d. 23 b m na ulicy Długiej i Rynku Kleparskim.

Swiętokradztwo. Niewiadomy złodziej skradł wczoraj z ołtarza Matki Boskiej Bolesnej w kaplicy OO. Franciszkanów kilka wotów, a mianowicie cztery krzyżyki małe, dwa medale cynowe, jeden krzyżyk koralowy, wotum w kształcie nogi i trzy nitki koralików. Organa policyjne rozciągnęły już śledztwo za świętokradzcą, który niezawodnie niedługo ujrzy sklepienia aresztów policyjnych.

Wychodźtwo. Wczoraj przytrzymano w Krakowie na wychodźtwie do Ameryki Józefa Niezgodę, Agnieszkę Bernacką, Wawrzeńca Kołacza, Franciszka Drausa wszystkich z Kupna powiatu kolbuszowskiego, Jędrzeja Kuska z Lubczy, Adama Moskrę z Wiewiórki, Adama Zołchę z Woli Żyrakowskiej i Wojciecha Trojana z Żyrakowa powiatu pilzneńskiego. W towarzystwie wymienionych wychodźców przytrzymano Tobiasza Gralicera, rzeźnika i propinatora z Woli Lubeckiej powiatu pilzneńskiego, który zaopatrzony w gasiorek wódki, częstował nią towarzyszy w wagonie, a zarazem ofiarowywał im swoje niby bezinteresowne towarzystwo aż do Oświęcima, a jak się okazało, umiał ich ostrzedz przed trudnościami w drodze. Pieniądze znaleziono przy przytrzymanych wychodźcach w cybuchach, oraz w miejscach, których ze względu przyzwoitości wymieniać nie można. Zarazem wpadł w ręce straży policyjnej i drugi usłużny agent w osobie Adama Nikla, który niby tylko z litości chciał wskazać drogę wychodźcom do Oświęcima, i który tylko po 5 złr. żądał od każdego za swoją usługę.

Smutny powrót z Ameryki Dziś zgłosił się do aresztów policyjnych powracający z Ameryki **Andrzej Niemiec**, lat 23 liczący, rodem z Zawadki powiatu sanockiego, ciężko chory, oraz bez żadnych funduszów, żebrzący o odesłanie go szupasem do Zawadki. Gdy atoli okazał się bardzo chorym, odesłano go zaraz do szpitala, poczem dopiero kosztem krajowym odstawiony zostanie do miejsca przynależności.

Znaleziono P. Mikle złożył w policyi portmonetkę z pewną kwotą, którą znalazł w Rynku głównym.

Karygodne żarty Z paru mniejszych miast zachodniej części kraju otrzymaliśmy zawiadomienia, iż miejscowi młodzi wiekiem poszukiwacze awantur straszą kobiety i młode panienki słynnym „Jankiem rozpruwaczem". Z Wieliczki otrzymaliśmy dziś w tej sprawie od jednego z poważnych obywateli następujące pismo:

„W poniedziałek 18 b. m. wysłałem córki moje na targ, aby zakupiły niektóre artykuły do kuchni potrzebne, gdyż żona mi zaniemogła Po godzinie wracają dziewczęta zdyszane, z bijącem sercem i całe drżące i opowiadają mi, iż jakiś młody człowiek, porządnie ubrany, przez czas jakiś prześladował je natrętnie, a potem przedstawił się jako „Janko rozpruwacz" Baśń o tym mordercy u nas bardzo rozpowszechniona, więc i moje córki przestraszyła. Dowiedziałem się później, że tenżesam pan także i innym dziewczętom taksamo się przedstawiał. Był to żart, ale za gruby, gdyż moje córki z przestrachu się pochorowały. Proszę zatem uprzejmie, aby przez ogłoszenie faktu odstraszyć tego pana od podobnych żartów. O ile tu mówiono, mężczyzna ów miał być z Krakowa".

Zupełnie takiej treści wiadomości o rozszerzaniu pogłoski o „Janku rozpruwaczu" zakomunikowano nam z Mielca, Brzeska i Tarnowa. Sądzimy, iż wobec postrachu, jaki wywołują niemądre a szkodliwe żarty młodych ludzi, władze miejscowe postarają się o wyśledzenie sprawców i o przykładne ich ukaranie

Brzostek, 20 marca. (Kor. *N. Reformy*). W nocy z 18 na 19 marca b. r. około godziny 11 zaalarmowaną została ludność naszego miasteczka sygnałem tutejszej ochotniczej straży pożarnej. Oczom przerażonej i na pół sennej ludności przedstawił się straszliwy widok palących się gumien dworskich, należących do funduszu religijnego, a położonych tuż przy samym Brzostku. Cały jeden budynek, zalegający przeszło $^1/_4$ morga przestrzeni, stanął nagle w płomieniach. W niespełna 20 minut przybyła na miejsce pożaru straż ochotnicza miasta Brzostka, która pomimo bardzo krótkiego czasu od założenia z zadziwiającą dzielną odwagą stanęła do walki z groźnym żywiołem, pochłaniającym prawie całe zapasy zboża i siana dzierżawcy p. Filipa Spetta. Straż potrafiła nietylko ograniczyć ogień na palącą się stodołę, lecz co ważniejsza uratować drugą obszerną stodołę, oddaloną od pierwszej 15—20 kroków, a przytykającą bezpośrednio do spichrza, dworu, gorzelni, stajen i innych budynków, należących do funduszu religijnego.

Za dowody tego poświęcenia się, dzielności i odwagi, jak niemniej dla dodania bodźca do innych tak szlachetnych bohaterskich czynów, składa miasto Brzostek swojej ochotniczej straży pożarnej wyrazy szczerego uznania.

Z Królestwa Polskiego. Z gubernii radomskiej wydalono w najnowszym czasie na mocy ukazu z 1887 roku 54 osoby. Z tych jest obywateli pruskich 32, austryackich 21 i 1 Anglik. Według powołania jest 4 dzierżawców, 23 oficyalistów wiejskich, 1 handlarz drzewa, 1 dyrektor fabryki i kilku niższych urzędników gospodarczych i leśnych.

Konkurs rzeźbiarski. Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie polskiem podaje do wiadomości pp. artystów-rzeźbiarzy, iż w miesiącu styczniu 1890 r. odbędzie się w lokalu Towarzystwa wystawa konkursowa sztuki rzeźbiarskiej, a mianowicie: wszelkiego rodzaju dzieł rzeźby, bez względu na materyał, tudzież wyrobów medalierskich. Nie kwalifikują się na wystawę wszelkie kopie, tudzież dzieła artystów zmarłych na rok przed otwarciem wystawy. Każdy z wystawców ma prawo wystawić jednocześnie dwa tylko swoje dzieła. Na wystawę przyjmują się dzieła, wykonane w ciągu lat trzech ostatnich i które poprzednio nie znajdowały się czy to na wystawie Towarzystwa, czy też innej w Warszawie. Deklaracye przyjmowane będą do 15 grudnia b. r.; w deklaracyi należy wymienić: tytuł dzieła, cenę, adres autora, oraz krótką wiadomość o miejscu jego urodzenia i o tem, w jakiej szkole otrzymał wykształcenie artystyczne. — Dzieła przeznaczone na wystawę, winny być dostarczone do lokalu Towarzystwa najpóźniej 31 grudnia b. r. do godz. 6 wieczorem. Komitet wyznaczył dla tej wystawy trzy nagrody pieniężne: po rs. 600, 300 i 200 za dzieła bezwarunkowo odznaczające się. Oprócz tego wydawane będą listy pochwalne. Regnła na szczegółowy konkursu wydaje na żądanie kancelarya Towarzystwa.

Ze Stowarzyszeń

— Z Lutni krakowskiej. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“, zapowiedziane na dzień 20 bm., odbyło się pod przewodnictwem p. Sebastyana Jaworzyńskiego. Po odczytaniu sprawozdania sekretarza z czynności tymczasowego zarządu i po złożeniu rachunków przez skarbnika, zgromadzenie wyraziło uznanie i udzieliło jednogłośnie absolutorium ustępującemu zarządowi, a w miejsce tegoż ukonstytuował się nowy zarząd. Do zarządu wybrani zostali pp. Sebastyan Jaworzyński jako prezes, prof. Lityński jako jego zastępca, dr. Franciszek Bylicki, Adam Towiański, dr. Klemensiewicz, dr. Roman Ławrowski, p. Maurycy Sieber, dr. Józef Jarema, Adolf Skrzyński i Zdzisław Piverneta jako członkowie wydziału. Następnie uchwalono kilka wniosków co do wewnętrznej organizacyi Stowarzyszenia i regulaminu, poczem posiedzenie pod wrażeniem jak najlepszej dla Stowarzyszenia przyszłości zamknięto.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 23 marca: Na dochód Antoniny Hoffman po raz pierwszy „Charlotta Corday“, dramat w 5 aktach Franciszka Ponsarda, tłómaczyła z francuskiego Helena Seidler-Wiślańska.

W niedzielę 24 marca po południu: „Ulicznik paryski“, komedya w 4 aktach z francuskiego i „Kominiarz i młynarz“, krotochwila ze śpiewami w 1 akcie.

Wieczorem: Po raz drugi „Charlotta Corday“, dramat w 4 aktach Franciszka Ponsarda, tłómaczyła z francuskiego Helena Seidler-Wiślańska.

W poniedziałek 25 marca popołudniu: „Twardowski na Krzemionkach“, krotochwila ze śpiewami w 5 aktach.

Wieczór: Po raz trzeci „Charlotta Corday“, dramat w 5 aktach Franciszka Ponsarda, tłómaczyła z francuskiego Helena Seidler-Wiślańska.

W środę: „Czarne djabły“ Sardou, na benefis Edmunda Rygiera.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie Banku krajowego za rok 1888.

Dyrekcya Banku krajowego rozesłała sprawozdanie z czynności Banku za rok 1888.

Według sprawozdania w przeciągu roku ubiegłego umieszczono listów zastawnych 4½ procentowych, oraz obligacyi komunalnych 5-cio procentowych łącznie za sumę 3,186.550 złr. W tę kwotę wchodzą listy i obligacye, będące w zapasie z roku 1887, oraz emitowane w roku ubiegłym. Do umieszczenia pozostał zapas w kwocie 407.300 złr.

Przy sprzedaży tych emisyj Bank poniósł stratę w kwocie 24.915 złr. 21 ct., ale tę stratę pokryto częścią zysku z roku 1887, którą wynosił 42.610 złr. 15 ct., ale za to pozbyto się zbyt uciążliwego zapasu własnych emisyj.

Bank nabył od wydziału krajowego całą emisyę z roku 1888 4½ prc. obligacyi pożyczki krajowej (tak zwanej pożyczki koszarowej) w sumie 440.000 złr. i sprzedał ją w ciągu roku zeszłego w zupełności i z zyskiem.

Bank uzyskał i na rok 1888/9 od rządu prawo udzielania krajowym rafineryom nafty poręki do 300.000 złr. za podatek spożywczy, zakredytowany tymże przez władze skarbowe. Również do kwoty 300.000 złr. uzyskał Bank prawo udzielania takiejże poręki za podatek spożywczy od spirytusu.

Pragnąc przyjść z pomocą przemysłowi gorzelnianemu w trudnem położeniu, w jakie je wprowadziła nowa ustawa, Dyrekcya otworzyła dla właścicieli gorzelń osobny kredyt pod dogodnemi warunkami.

Zawarty został układ z namiestnictwem mocą którego począwszy od 1 stycznia 1889 galicyjski fundusz indemnizacyjny składa swoje zwyżki kasowe na rachunek procentowy w Banku krajowym; nadto w myśl uchwały sejmowej objął Bank resztę aktywów funduszu przemysłowego.

Oddział hipoteczny w roku 1888 mniej się rozwinął, niż w latach ubiegłych. Dyrekcya Banku bowiem nie chciała zbytecznie zwiększać na targu materyału w listach zastawnych ze względu na zeszłoroczne stosunki giełdowe. I to też w wysokim stopniu przyczyniło się do ustalenia kursu emisyi bankowych i znakomitego ulżenia oddziałowi bankowemu przez zupełne prawie wysprzedanie własnego zapasu listów.

Z pożyczek hipotecznych, przyznanych w roku 1887 i 1888 wypłacono w roku ubiegłym 299.000 złr. na 13 pożyczek na dobra ziemskie, 563.750 złr. na 81 pożyczek na realności miejskie, wreszcie 153.450 złr. na 176 pożyczek na grunta włościańskie, a więc ogółem 1,016.200 złr. Od początku istnienia wypłacił Bank na 1.797 pożyczek ogółem 15,134.800 złr., kwota składa się z 8,182.000 złr. na dobrach ziemskich to jest 54·06 prc., z 6,138.750 złr. na realnościach miejskich, to jest 40·56 prc, wreszcie z 814·050 złr. na gruntach włościańskich, to jest 5·38 prc. udzielonych pożyczek. Promes ważnych jest w obiegu na 1,014.950 złr.

W roku ubiegłym powinno było wpłynąć na spłatę 6.640 rat z kwotą 1,718.972·93 złr.; zaległości wynosiły z końcem roku tylko 96.235·99 złr. na 264 ratach, to jest 5·59 prc. całej należytości terminowej, jednak do chwili sporządzania sprawozdania uiszczono na poczet tych zaległości 93 raty w kwocie 29.172·78 złr.

Zysk w tym dziale wyniósł 38.753 złr.

Fundusz rezerwowy tego działu doszedł do sumy 43.614 złr.

Z dniem 31 grudnia zeszłego roku znajdowało się w obiegu listów zastawnych Banku krajowego na ogólną sumę 14,409.400 złr. — pożyczki zaś udzielone przez Bank po potrąceniu funduszu, złożonego na umorzenie, wynosiły 14,306.660 złr. i listów za sumę 102.739 złr., co w dniu losowania 1 kwietnia zostanie dopełnionem.

Oddział komunalny. W roku 1888 udzielono 10 pożyczek, w ogólnej sumie 250.600 złr.; razem z pożyczkami lat poprzednich 117 pożyczek w ogólnej sumie 1,502.000 złr. mianowicie: 18 powiatom 389.000 złr.; 87 gminom miejskim 947.900 złr.; 62 gminom wiejskim 165.100 złr.

Zysk w tym dziale wyniósł 2.967 złr.

Fundusz rezerwowy wzrósł do sumy 110.880 złr.

Obecnie zamkniętą została emisya I obligacyi komunalnych, a Bank nie może jeszcze przystąpić do wydawania obligacyi komunalnych emisyi II, gdyż dotyczące tej emisyi zmiany statutu bankowego nie otrzymały dotąd zatwierdzenia rządowego.

W oddziale bankowym zmniejszył się obrót we wszystkich operacyach, zmniejszył się także obrót kasowy. Weksli zeskontowano 6.780 sztuk na 5,978.170 złr.; — reeskontowano zaś 2.028 sztuk na 1,608.442 złr. W porównaniu z rokiem 1887 eskontowano mniej o 244 sztuk weksli za 602.658 złr., reeskontowano też mniej o 288 sztuk na 383.822 złr.

Weksli zaprotestowanych lub zaskarżonych pozostało z końcem roku sztuk 46 na 65.939 złr., z tego przyjdzie odpisać, jako przepadłe 8 weksle na 3.801 złr., reszta jest zabezpieczona.

Ogólny zysk w oddziale bankowym wyniósł 118.966 złr., w porównaniu z rokiem przeszłym zwiększył się o 4.249 złr.

Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych osobny komitet cenzorów dopuścił do kredytu wekslowego w Banku 80, z tych 50 miało prawo zastępstwa.

W ciągu roku Bank eskontował 3.694 weksli tych stowarzyszeń na 1,598.322 złr. Z końcem roku pozostało weksli eskontowanych i reeskontowanych 631 sztuk na 29.181·6 złr.

W tym dziale Bank poniósł stratę na trzech stowarzyszeniach magazynowych, zresztą wszystkie weksle stowarzyszeń w terminie wykupione zostały. Oprócz tego korzystały stowarzyszenia z kredytu, podlegającego ocenieniu komitetu cenzorów, istniejącego wedle § 39 statutu bankowego, a stowarzyszenia, będące zarazem zastępstwami Banku, były także dłużnikami Banku w rachunku bieżącym (dotacye kasowe). W roku 1888 wszakże składały zastępstwa większe kwoty na swój rachunek, niż się na tym rachunku w Banku zadłużały.

W roku 1888 otworzył Bank nowe zastępstwa dla powiatów tarnobrzeskiego i niskiego przy Towarzystwie zaliczkowem w Tarnobrzegu. Liczba zastępstw Banku wynosiła do końca roku 1888: 50.

Czysty zysk z roku 1887 został po myśli uchwały Rady nadzorczej przeniesiony na rachunek roku 1888, a to z tego powodu, że z końcem roku 1887 posiadał Bank zapas własnych listów zastawnych w sumie 2,248.350 złr., a kurs ich w chwili ogłoszenia bilansu za rok 1887 spadł blisko o 4 prc. w porównaniu do kursu z dnia 31 grudnia roku 1887. Wykazany czysty zysk z roku 1887 wynosił 42.610 złr. 15 ct., rzeczywista zaś strata na efektach własnych wynosi według zamknięcia rachunkowego 24.915 złr. 21 ct., pozostało więc netto, jako zysk przeniesiony z roku 1887 17.694 złr. 94 ct., a gdy zysk wykazany w bilansie z roku 1888 wynosi za oba lata 75.800 złr 98 ct., przeto kwota 58.106 złr. 4 ct. jest wyrazem czystego zysku w roku przeszłym.

Ten zysk wspólny z dwu lat, wykazany w bilansie w kwocie 75.800 złr. został rozdzielony między majątek zakładowy i rezerwowy, a mianowicie 40 prc. na powiększenie kapitału zakładowego t. j. 30.320 złr., 30 prc. do funduszu rezerwowego t. j. 22.740 złr, i 30 prc. do funduszu specyalnego pożyczek komunalnych, a więc również 22 740 złr.

Majątek Banku z końcem roku 1888 wynosił w kapitale zakładowym i w rezerwach łącznie 1,285.469 złr., a ponieważ w tej kwocie zawartą jest specyalna rezerwa, będąca własnością dłużników komunalnych — w sumie 41.460 złr., przeto majątek własny wynosi 1,244.009 złr.

Sprawozdanie
z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 20 marca br.

Przewodniczący: prezes Izby p. Baranowski. Po załatwieniu wstępnych formalności podniósł p. Epstein, że zachodzi uzasadniona obawa, że jakkolwiek drugi tor na przestrzeni Kraków-Dębica kolei galicyjskiej Karola Ludwika urządzonym być ma kosztem państwa, generalna dyrekcya tejże kolei odda budowę drugiego toru w drodze prywatnej przedsiębiorcy Froehlichowi z Gracu, podobnie jak to już uczyniła przy budowie kolei lokalnej Dębica-Nadbrzezie. Postępowanie takie generalnej dyrekcyi kolei Karola Ludwika krzywdzi niesłychanie krajowych przedsiębiorców i dlatego p. Epstein czyni wniosek, aby Izba handlowa tak p. ministrowi handlu, jak i Kołu polskiemu przedstawiła słuszność żądań krajowych przedsiębiorców i żądała stanowczo, aby tak budowa drugiego toru na kolei Karola Ludwika, jak i w ogóle wszelkie budowy kolejowe po rozdzieleniu na drobniejsze losy na podstawie publicznej licytacyi rozdawane były. P. Leopold Reich nadmienia, że wobec znanego sposobu generalnej dyrekcyi kolei Karola Ludwika faworyzującej zakrajowych przedsiębiorców ze szkodą krajowych, podniósł już tę stronę na ostatniem posiedzeniu państwowej Rady kolejowej, której jest członkiem, gdy jednak wtedy zachowanie się rządu było nader chwiejne i niezdecydowane, zgadza się z wnioskiem p. Epsteina, aby w tej dla kraju tak ważnej sprawie prosić Koło polskie o energiczną interwencyę. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Następnie p. Stockmar wyraża życzenie, aby prezydya sądowe w zachodniej Galicyi ogłoszenia konkursowe zamieszczały, także w krakowskich dziennikach, albowiem tak *Gazeta Lwowska*, jak i *Wiener Zeitung* nie bywają tu w sferach handlowych abonowane i ogłoszenia, ll tylko w tych pismach zamieszczone, nie dochodzą do wiadomości sfer interesowanych.

W sprawie zniżenia taryf dla przewozu drzewa z Galicyi do Tryestu wykazuje p. Reich, że przyznano zniżenie tylko dla przesyłek nadawanych w kilku stacyach galicyjskich i to właśnie takich, gdzie pewna grupa wielkich producentów i handlarzy drzewa przesyłki swoje nadaje, co wytwarza dla nich monopol, a krzywdzi innych producentów i handlarzy. P. Reich przedstawił tę sprawę deputowanemu Strusskiewiczowi i uzyskał od niego przyrzeczenie poruszenia jej w Kole polskiem. Uchwalono tedy odpowiedzieć w tym duchu na odezwę krakowskiego Towarzystwa rolniczego i wyszczególnić stacye pominięte, dla których również przyznanem być winno obniżenie taryfy od przewozu drzewa do północnych Włoch.

Szef biura dr. Weigel przedstawia następnie projekt rządowy uregulowania handlu naftą, który przekazano do sprawozdania p. Biechońskiemu.

P. Reich zdaje dalej sprawę ze Zjazdu delegatów Izb handlowych w Bernie i uzasadnia konieczność uchwał powziętych w celu poprawy ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby za co mu Izba wyraża podziękowanie.

Sekretarz dr. Leo przedkłada następnie petycyę gminy Gdów o urządzenie stacyi telegraficznej, której założenie rząd czyni zależnem od złożenia nader wygórowanej subwencyi i wnosi, aby przedstawić ministerstwu handlu konieczność urządzenia tej stacyi i zalecić przyjęcie subwencyi przez gminę Gdów ofiarowanej.

W końcu uchwalono oświadczyć się przeciw utworzeniu osobnego cechu dla rękodzielników w Dębowcu, ponieważ szczupła ich liczba nie uzasadnia potrzeby wydzielenia z cechów jasielskich i utworzenia samoistnego stowarzyszenia.

Praca machin parowych. Berlińskie biuro statystyczne podało w ostatnich czasach kilka zajmujących danych co do wielkości siły pary na świecie. Cztery piąte obecnie pracujących machin na świecie zostało zbudowanych w ostatnich 25 latach. Francya posiada 49.500 stałych kotłów parowych, 7.000 lokomotyw i 1.850 kotłów okrętowych; Niemcy liczą 59.000 kotłów, 10.000 lokomotyw i 1.700 kotłów okrętowych; Austro-Węgry 12.000 kotłów i 2.800 lokomotyw. Siła pracującej pary w machinach parowych przedstawia się w następujący sposób: W Stanach Zjednoczonych 7,500.000, w Anglii 7,000 000, w Niemczech 4,500.000, we Francyi 3,000.000, w Austro-Węgrzech 1,500.000 sił koni. Liczby te nie zawierają jednak siły poruszającej lokomotyw. Ogółem jest na świecie 105.000 lokomotyw, które przedstawiają pracę trzech milionów sił koni. Jeżeli tę liczbę dodamy do powyższych sił otrzymamy 46,000.000 sił koni. Siła parowego konia równa się sile 3 koni, koń jeden zaś dorównа sile 7 ludzi. Machiny parowe całego świata przedstawiają zatem w przybliżeniu pracę jednego miliarda ludzi — a na całym świecie liczymy 1.455,923.000 mieszkańców. Para zatem podwoiła siłę ludzką i dozwoliła człowiekowi szanować siły fizyczne i zająć się więcej swoim duchowym rozwojem.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 22 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	726,3 mm	731,9 mm	734,6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°,8	+3°,0	+7°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	WSW 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	88%	90%	69%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	10	10	10

Uwagi: Barometr poszedł w ostatnich 24 godzinach o 11 millimetrów w górę przy słabych i ciepłych południowo-zachodnich wiatrach i chwilowym niewymiernym opadzie. Niebo pozostanie przeważnie pochmurne, chwilami deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“

Wiedeń, 22 marca. (Posiedzenie Izby poselskiej). Sprawozdawca z budżetu zarządu centralnego ministerstwa oświaty, dr. Bobrzyński podnosi w swej mowie, że w sprawie wyznaniowej szkoły póty nie będzie uspokojenia, póki sprawa ta nie będzi stanowczo rozwiązana. Im dłużej się to przewleka, tem bardziej zaostrzają się sprzeczne kierunki. Redakcya szkolnego wniosku ks. Liechtensteina nie jest szczęśliwa ani jasna. Ci, którzy w ogóle zasadę jego pochwalają, nie mogą się zgodzić na treść.

Po zreasumowaniu wywodów lewicy, przyczem jednak własnego zdania o wyznaniowej szkole nie wypowiedział, zaleca referent przyjęcie pozycyi budżetu, co też w imiennem głosowaniu 153 głosami przeciw 89 uchwalono.

Pod obrady przychodzi rozdział budżetu „nadzór szkolny“. W rozprawie przemawiają Gregorec, Pscheiden i Bendel.

Godz 1 min. 50, posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 22 marca. Przy wczorajszych wyborach do Rady miejskiej z drugiego Koła wyborczego zwyciężyli antisemici w trzech okręgach, a mianowicie: w śródmieściu, na Landstrasse i na Mariahilf — w innych okręgach zwyciężyli kandydaci liberalni. Na Wiedeniu odbędzie się wybór ściślejszy między antisemitą a liberalnym kandydatem. Wybrano wczoraj siedmiu liberalnych a czterech antisemitów. Udział w wyborach był bardzo liczny. Antisemici zdobyli wczoraj trzy nowe krzesła — będzie ich teraz ogółem w Radzie miejskiej 25.

Budapeszt, 22 marca. Wczoraj wieczorem usiłowano wywołać nowe demonstracye, którym jednak przeszkodziło energiczne wystąpienie policyi. Aresztowano 200 osób.

Budapeszt, 22 marca. Na audyencyi, udzielonej prezydentowi ministrów, wyraził mu cesarz ponownie zupełne swe zaufanie.

Dobrze poinformowani twierdzą, że rozprawa nad § 25 ustawy wojskowej jutro (w sobotę) zostanie zakończoną, już bowiem tylko trzech posłów z opozycyi jest zapisanych do głosu.

Budapeszt, 22 marca. Na porządku dziennym dzisiejszych obrad sejmowych były wczorajsze ekscessa.

Orban mówiąc o policyi rzekł: „Mordercy, łajdaki!“ Prezydent wezwał go za to do porządku; powstał krzyk i hałas. Orban wyraził się w dalszym ciągu: „Tisza łaknie krwi! Chce wywołać rewolucyę ulicy; tego rodzaju gabinet powinien być postawiony w stan oskarżenia!“ Gabryel Karolyi krzyczy: „Stanie się to niebawem“! Na to powstał ogromny hałas w Izbie.

Tisza odparł, że z wszelką energią przyłoży się do utrzymania porządku.

Budapeszt, 22 marca. Minister Orczy, tymczasowy kierownik spraw wewnętrznych, podał się do dymisyi; Szapary obejmuje tekę ministra spraw wewnętrznych; Szechenyi zostaje mianowany ministrem przybocznym królewskiego dworu; Lang ministrem handlu.

Rada ministrów uchwaliła energiczne środki przeciw zakłóceniu spokoju i rozruchom ulicznym.

Berlin, 22 marca. Doniesienie *Boersen-Ztg.*, jakoby hr. Herbert Bismark pojechać miał do Londynu w tym celu, żeby doprowadzić do skutku niemiecko-angielskie przymierze, wymaga jeszcze potwierdzenia.

Berlin, 22 marca. Na wczorajszem posiedzeniu kanclerz ks. Bismark wziął udział w obradach nad budżetem marynarki. Charakterystycznem jest oświadczenie kanclerza, że obecny cesarz niemiecki więcej objawia zajęcia sprawami marynarki niż obaj jego poprzednicy.

Paryż, 22 marca. W Izbie deputowanych obradowano wczoraj nad finansową katastrofą, spowodowaną spadkiem ceny miedzi. Wystąpienie Laur'a, a szczególniej Milleranda, zwolennika Clémenceau, wprowadziły rząd chwilowo w pewne zakłopotanie. W końcu jednak uchwalono porządek dzienny, który rząd ze swej strony przyjął.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 22 marca 1889

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	83	50
Zjednoczony dług w srebrze	83	95
Austryacka renta złota	111	55
5% austryacka renta (marcowa)	99	55
Akcye banku austro-węgierskiego	892	—
Akcye kredytowe	304	75
Londyn	121	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	60½
Dukaty austryackie	5	71
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	40

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 22/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	128	75	129	70
Marki niemieckie za 100 mar.	59	10	59	60
20-to frankówka złota	9	57	9	64
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102		104	—
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	95	—	95	75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	30	105	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96	80	97	50
5% Obligi komunalne I Emis.	100	25	101	20
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	10	97	10
4% „ „ „ „ II Em.	93	30	94	—
4½% „ „ „ „	98	10	98	85
5% „ „ „ „	100	90	101	50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103	—	103	75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	25	100	70
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94	50	96	—
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	85	—	86	—

Lwów, dnia 20/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289	—	293	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	80	101	80
4½% „ „ „ „ „ „ 100	97	90	98	90
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	92	25	93	50
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	97	—	98	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100	20	100	50
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	80	105	30
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	95	10	96	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100	—	101	

Warszawa, dnia 21/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	96	75
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	86	—	86	80
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	97	50		—
5% „ „ „ II „ „ „ 100	95	50	96	40
5% „ „ „ III „ „ „ 100	93	—	94	40
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	—	—	93	75

Wiedeń, dnia 21/3.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	83	50	83	70
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83	95	84	15
4% „ „ złota „ „ 100	111	55	111	75
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	99	55	99	75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	140	25	141	—
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	143	50	144	—
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	146	—	148	—
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	183	25	183	50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	183		183	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	102	30	102	50
5% „ papierowa „ „ 100	94	40	94	60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114	70	115	30
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	143	—	144	—
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	142	50	143	50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	130	—	130	50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyjska 100 m. k.	104	50	105	20
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104	50	105	50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	105	—	105	25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	105	—	105	25

Różne inne pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	125	50	12?	50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106	75	107	—
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	24	25	34	30
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	23	50	24	—

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97	25	97	75
5% „ obl. komun. „ „ 100	100	25	101	—
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103	20	104	—
5% „ „ 40-letnie „ „ 100	100	25	100	75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100	60	101	20
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	107	25	107	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	94	15	94	15
4½% „ „ „ „ 62 „ 100	98	—	98	—
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100	75	101	25
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102	—	102	50
4% „ „ „ „ „ 100	99	90	100	40
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	108	75	109	50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100	80	101	40
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	100	80	101	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100	90	101	40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102	30	102	90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	82	—	82	50
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89	20	89	8
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	—	—	—	—
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99	90	100	30
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145	70	146	—
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	100	30	100	90
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	99	70	100	20

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	80	9	20
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	187	50	188	50
Klary „ 40 „ m. k.	63	50	62	—
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	145	—	—	—
Krakowskie „ 20 „ w. a.	25	50	26	—
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	63	50	64	50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	19	25	19	75
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12	25	12	75
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21	—	22	—
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	37	—	39	—
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	160	—	160	—
4% „ „ 50 „ w. a.	77	—	79	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
8·—	Anglobank na 200 złr.	129	10	129	50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	109	—	109	50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	304	25	04	50
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	310	50	310	75
22·50	Laenderbank „ 200 „	223	80	224	—
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	894	—	896	—
12·—	Unionbank „ 100 „	230	50	231	—
24·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200	291	—	294	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	196	25	196	50
121·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2530	—	2535	—
8·40	Karola Ludwika „ 210 „	205	—	205	50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	229	50	230	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	156	50	157	—
9·50	Rudolfa „ 200 „	200	—	201	—
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	193	50	194	—
17 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	242	25	242	75
3 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	100	50	101	—
36·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	401	—	402	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	70	5	72
20-to Frankówki „ „	9	61	9	62
20-to Markówki „ „	11	88	11	90
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9	95	9	97
Funty szterlingi „ „	12	14	12	19
Banknoty włoskie „ „	47	90	48	—
Ruble papierowe za 100 sztuk	129	—	129	25

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że mój

Magazyn ubiorów cywilnych i wojskowych

od dłuższego czasu istniejący z dniem dzisiejszym przeniesionym został z ul. św. Anny, L. 5,

do Rynku głównego L. 30,

obok banku hipotecznego i poleca się nadal łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

675 1 10 Z poważaniem

Wojciech Stachowicz.

Ulęgnięte w dniu 18 b. m. w tutejszej

MENAŻERYI

młode lwy

mogą być codziennie podczas każdego przedstawienie o godzinie 4 i 7 wieczór oglądane. 674 1 2

W niedzielę dnia 24 marca nieodwołalnie ostatnie Przedstawienie.

Mam zaszczyt oznajmić Szan. Publiczności, iż z dniem 10 stycznia 1889 otworzyłem

Pracownię obuwia damskiego.

Za dokładność i rzetelność, jako 13-letni przykrawacz w warstacie p. A. Hanickiej, ręcząc, polecam się łaskawym względom. 671 1 4

Stanisław Brazda.

Ulica Fioryańska, L. 29.

Agenci zdolni

będą przyjęci za stałą płacą lub za prowizyą. **Generalna Agentura Pierw Przyrowskiej fabryki maszyn rolniczych Franciszek Albin w Podgórzu.** 677 1 3



Najtańsza sprzedaż, zamiana i wynajem

FORTEPIANOW

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, L. 33, II piętro, 313 9 13

poleca Szan. P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów, które po najtańszych cenach sprzedaje.

Przy odpowiedniej gwarancyi Zakład daje każdemu **na raty.** — Obecnie fortepian fabryki Hofbauera krótki za 230 złr. do sprzedania.

HANDEL

korzenny i norymbergski

oraz **wielki skład**

artykułów religijnych i papieru

pod firmą

H. Kretschmer

w Krakowie

przeniesiony został

do Rynku głównego, 10,

naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Poleca się nadal względom Szanownej Publiczności, nadmieniając, że przy interesie tym utrzymuje dobrze zaopatrzoną **c. k. trafikę.** 564 5 10

Z powodu bardzo korzystnego tegorocznego zakupna **krajowych i zagranicznych**

letnich materyj modnych

na suknie męskie

jestem w możności takowe **tanio i trwale** według najnowszych **angielskich i wiedeńskich krojów** wykonywać. 485 11 0

Polecam się łaskawej pamięci

Wilhelm Schwed,

Kraków przy ulicy Grodzkiej, L. 5, I piętro.

Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości Szanownej Publiczności, iż począwszy od **dnia 1 kwietnia 1889** zmienioną została **jazda omnibusów pomiędzy Podgórzem a Wieliczką,** a mianowicie: odchodzić będą omnibusy

z Wieliczki:	z Podgórza:
o 7 przed południem,	o 8 przed południem,
o 10 przed południem,	o 10 przed południem,
o 1 po południu,	o 2 po południu,
o 4 po południu,	o 5 po południu,
o 7 wieczór;	o 7 wieczór;
oprócz tego **w Niedzielę** także:	
o 9 wieczór;	o 11 w nocy;
w soboty:	
o 8 przed południem,	o 9 przed południem,
o 1 po południu,	o 2 po południu,
o 5 po południu.	o 7 wieczór.

657 2 3 **Zarząd.**

KAFLE BIAŁE

z Bielska

i gzymsa terrakotowe do pieców kaflowych sprzedaję **po cenach niższych,** niż dotychczas tu praktykowanych. 592 4 6

Adolf Hochstim.

Skład materyałów budowlanych.

Kraków, ul. Floryańska, 38.

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką na wszystkie stacye kolei i poczty

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Nasiona sosny 1 złr. 30 c., świerka 60 c., modrzewia 60 ct. za **1 funt.** 601 5 0

Sadzonki sosny rocznej 50 ct., 2-letniej 1 złr., świerk 2-letni 1 złr., 3-letni złr. 1.50, modrzew 2-letni 2 złr., akacya roczna złr 1.50, olszyna, brzezina, akacya 2 i 3-letnia 3 złr.

Wszystko za 1000 sztuk.

Unabhängig, freisinnig, deutsch!

Wiener Tagblatt.

Herausgeber: Moriz Szeps.

Ein grosses

politisches Journal

und zugleich ein

illustrirtes Familien-Journal

ist das **„Wiener Tagblatt".**

Darin bildet das „Wiener Tagblatt" eine Specialität, dass es nach den beiden Richtungen, der *politisch-socialen* sowohl, als auch der *belletristisch-belehrenden* dem Lesebedürfnisse entspricht und ausserdem durch

Illustrationen

anregend wirkt.

Das

„Wiener Tagblatt"

Herausgeber: **Moriz Szeps**

ist durch das **gratis** beigegebene

Illustrirte Familien-Journal

und durch die

Gratis-Kunstbeilagen

die reichhaltigste und zugleich billigste Zeitung.

In der bewegten politischen Epoche, die wir durchschreiten, hat sich das **„Wiener Tagblatt"** durch die *Raschheit und Verlässlichkeit seiner Nachrichten* ausgezeichnet. Ein *wohlorganisirter Berichterstatterdienst* setzt das **„Wiener Tagblatt"** in den Stand, Mittheilungen über die

politischen und localen Ereignisse

in ausführlicher Weise zu veröffentlichen.

Eigene Correspondenten in allen Kronländern und in den europäischen Hauptstädten.

Die *Angelegenheiten des Staates und der einzelnen Kronländer,* sowie die *wirthschaftlichen und gewerblichen Fragen* werden im **„Wiener Tagblatt"** sachgemäss und unparteiisch besprochen.

Das **„Wiener Tagblatt"** bringt ein

reichhaltiges Feuilleton,

an welchem hervorragende Schriftsteller mitarbeiten. Besondere Aufmerksamkeit wendet das **„Wiener Tagblatt"** dem unterhaltenden Theile zu. Es veröffentlicht stets ausgewählte hochinteressante

Romane.

Gegenwärtig erscheinen im

Morgen und Abendblatte

des **„Wiener Tagblatt"** die Romane:

„Die Kinder der Gauklerin"

von

Carl Schram

und

„Der vergrabene Schatz"

von

Ella Wald.

Eine Specialität des „Weiner Tagblatt" bilden die

Gratis-Beilagen,

welche jeder Nummer des „Wiener Tagblatt" beigegeben sind.

Sonntag, Dienstag, Donnerstag und *Samstag,* bietet das „Wiener Tagblatt" als Gratisbeilagen

werthvolle Künstblätter;

treffliche Nachbildungen von Werken *erster Meister.*

Monntag, Mitwoch und *Freitag* erscheint das

Illustrirte Familien-Journal des „Wiener Tagblatt"

welches gleichfals *gratis* jedem Abnehmer ausgefolgt wird.

Das

Illustrirte Familien-Journal des „Wiener Tagblatt",

veröffentlich jährlich zehn Bände, welche *allein im Buchhandel* so viel kosten als das „Wiener Tagblatt" inclusive der Illustrirten Wiener Tagblatt-Bibliothek" und den anderen Gratisbeilagen kostet.

In der *Sonntag den 3. März* als Gratisbeilage erschienenen ersten Nummer brachte das

Illustrirte Familien-Journal des „Wiener Tagblatt"

den *Beginn* eines *künstlerisch illustrirten* historischen Romanes

„Die Schwarzmäntel von Paris"

dessen Verfasser *Boisgobey* mit Recht zu den allerhervorragendsten Romanciers der Jetztzeit gezählt wird.

Boisgobey führt uns in die „Angot"-Zeit, in das Paris der „blonden Perrücken und schwarzen Col ets". Sittlicher Ernst und angenehmer, behaglicher Humor wechseln bei Boisgobey in echt künstlerischer Weise, und da, wo der reiche Stoff die Darstellung des Schrecklichen, den Verzweiflungskampf um Leben und Freiheit, um Ehre und Liebe bedingt, zeigt sich *Boisgobey* vollends Meister. Der Roman zeigt im hundersten Jahre nach dem *Ausbruch der französischen Revolution* die Ahnen der francösischen Republikaner von heute.

Ausser **gediegenen Romanen** veröffentlicht das

Illustrirte Familien-Journal des „Wiener Tagblatt",

noch andere werthvolle literarische Beiträge. Als ehrlicher. **Volksadwokat** wird es aufklärend, belehrend und im Allgemeinen berathend wirken.

Vertrauensvoll möge sich das geehrte Publicum in allen Fragen, *welche sich zur Erörterung in einer Zeitung eignen,* an das

Illustrirte Familien-Journal des „Wiener Tagblatt",

wenden. Die Antwort wird in präciser, dem Laien verständlicher Form gegeben werden.

Den Fragen der *Gesundheitslehre* wird gleichfalls grosse Aufmerksamkeit zugewendet und innerhalb der eben angedeuteten Grenzen bereitwilli st Auskunft ertheilt.

Kleinere Erzählungen Gedichte, (insbesondere solche, *welche sich zur Composition eignen*), **humoristische Beiträge** wird man in dem

Illustrirten Familien-Journal des „Wiener Tagblatt"

nicht vermissen — Die so oft gehörte Verlegenheitsfrage: **„Was soll ich deklamiren?"** werden sich die Vortragslustigen Leser des „Wiener Tagblatt" nicht zu stellen brauchen, sie werden in dieser Beziehung reich Auswahl haben. Aber auch die Frage **„Wie soll ich declamiren?"** wird in den Kreis der popular gehaltenen Erörterungen gezogen werden

Im

Illustrirten Familien-Journal des „Wiener Tagblatt"

ist auch das *Wiener Volksleben* in seinen heitersten und liebenswürdigsten Erscheinungen in Wort und Bild vertreten. Eine *Serie der allerpopulärsten Wiener Figuren* wird künstlerisch ausgeführt erscheinen, der charakterisirende Text dazu von eminenten Kennern und Schilderern des Wiener Lebens.

Neu eintretende Abonnenten erhalten die bisher erschienenen Nummern des Illustrirten Familien-Journals gratis und franco nachgeliefert.

Die gefertigte Administration des „Wiener Tagblatt" ist bereit. Jedem, der sich mittelst Correspondenzkarte an sie wendet, eine *Probenummer des „Wiener Tagblatt", sammt Kunstbeilagen und Illustrirtem Familien-Journal* gratis und franco zuzusenden.

Am 1. April beginnt ein neues Abonnement (III. Quartal) auf das „Wiener Tagblatt". Das Abonnement kann übrigens mit jedem Tage beginnen u. genügt die Anzeige mit Correspondenzkarte.

Pränumerations-Preise

für das

„Wiener Tagblatt":

Morgen- und Abendblatt

sammt den täglich erscheinenden Gratisbeilagen: Kunstblättern, Tagblatt-Bibliothek (Ill. Familien-Journal)

in unserer Expedition I., Schulerstrasss II abzuholen:		mit täglich einmaliger Zusteilung ins Haus:	
Monatlich	1 fl. 50 kr.	Monatlich	1 fl. 60 kr.
Vierteljährig	4 fl. 30 kr.	Vierteljährig	4 fl. 60 kr.

mit täglich zweimaliger Zustellung ins Haus:

Monatlich	1 fl 75 kr.
Vierteljährig	5 fl. — kr.

Für Oesterreich-Ungarn:

mit täglich einmaliger Postversendung des Morgen- und Abendblattes:		mit täglich zweimaliger Postversendung des Morgen- und Abendblattes:	
Monatlich	1 fl. 80 kr.	Monatlich	2 fl. 20 kr.
Vierteljährig	5 fl. — kr.	Vierteljährig	6 fl. — kr.
Halbjährig	10 fl. — kr.	Halbjährig	12 fl. — kr.
Ganzjährig	20 fl. — kr.	Ganzjährig	24 fl. — kr.

Für das Ausland:

mit täglich einmaliger Postversendung vierteljährig:

Für Deutschland	8 fl. — kr.
Für Montenegro, Serbien	7 fl 50 kr.
Für alle anderen dem Weltpostverein angehörigen Länder	9 fl. — kr.

Annoncen

finden in „Wiener Tagblatt" die grösste Verbreitung und werden in der gefertigten Administration zu dem dort anfliegenden billigen Tarife entgegengenommen.

Das „Wiener Tagblatt" und „Wiener Abendblatt" sind in allen besseren Zeitungs-Verschleisslocalen zu haben und können auch dort abonnirt werden. 669 1 2

Die Administration des „Wiener Tagblatt":

Wien, I., Schulerstrasse, Nr. 11.

Zarząd

KAMIENIOŁOMÓW

i pierwszej krajowej parowej fabryki

WAPNA

założonej w r. 1872. firmy

LIBAN i EHRENPREIS w Podgórzu

przypomina się P. T. Odbiorcom swojemi wyrobami

wapna i miału

nadmieniając jednocześnie, że **zniżył znacznie cenę kamienia:**

budowlanego, brukowego, jakoteż i szutru na r. 1889

które dostawiać będzie ze swych własnych obfitych skał podgórskich.

Zamówienia przyjmuje: 138 12 24

Zarząd kamieniołomów i fabryki wapna firmy „Liban i Ehrenpreis" w Podgórzu.

C. k. wyłącz. przywilej Wiedeń, Buda-Peszt, St. Petersburg.

WAŻNE

dla Rządów, Fabryk, Obywateli miejskich i ziemskich, kolei żelaznych itp.

1000 świadectw polegających na doświadczeniach.

„EXSICCATOR"

Medal Warszawa 1885. Medal Kraków 1887.



Medal Warszawa 1886. Medal Symferopol 1888.

Osusza wilgoć, niszczy raz na zawsze grzybek drzewny, zabezpiecza nowe budynki, zastępuje olejną farbę, desinfektuje i t. d.

Broszurkę z illustracyami, niezbędną dla każdego, wysyła się bezpłatnie i franco.

Wynalazca inżynier-technik **G. Ritter,**

Warszawa, Królewska, 39.

UWAGA. Wynalazku mego nie należy porównywać z reklamowanemi smołami, Gudronitami i Carbolami różnego rodzaju. 80 23 0

Telegramy: Ritter, Warszawa. Gwarancya 15-letnia.



Premiowane na wystawach powszechnych: w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,

Wien, VII, Burggasse 71. 79 12 0

Do siewu wiosennego

poleca wszelkie nasiona jako to: **pszenicę, żyto, owies, jęczmień, buraki oberndorfskie, koniczynę, amerykański koński ząb,** jako też **amerykańską kukurudzę „la plata", kukurudzę bukowińską,** wszystko w najcelniejszym gatunku i sprzedaje takowe po najprzystępniejszych cenach w miarę zapasów.

609 2 3 *Bank rolniczy we Lwowie.*

Doniesienie.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że od **stycznia 1889 roku** objąłem

Restauracyę na stacyi kolei państwowej w Suchy.

Dziękując za dotychczasowe względy, okazywane mi w Krakowie, polecam się Szanownej P. T. Publiczności zapewniając, że i nadal staraniem mojem będzie wszelkim wymogom Szan. PP. Podróżujących w zupełności zadosyć uczynić. Z szacunkiem

2 27 30 *Ferdynand Turliński.*

Ekonom

(Wirthschaftsadjunkt)

Czech, 24 lat, wolny od wojska, z językiem czeskim, polskim i niemieckim, z ukończoną szkołą rolniczą i 6 letnią praktyką, z najlepszemi poleceniami, poszukuje miejsca w większych dobrach w Galicyi, gdzie obecnie pozostaje. Wymagania skromne, na żądanie może się osobiście przedstawić. 647 2 4

Zgłoszenia uprasza pod adresem **Leon Schermant w Krakowie** do 5 kwietnia b. r.

Pewny zarobek.

Każdy pilny człowiek może dziennie bez kapitału **5 do 10 złr.** w zupełnie uczciwy i honorowy sposób **zarobić przez objęcie korzystnego zastępstwa.** Także jako uboczny zarobek dla każdego odpowiedni. Agenci poszukiwani dla wszystkich miast i miejscowości w monarchii za wysoką prowizyą. 555 3 4

Zgłoszenia adresować do: **„Kaufmann. Kanzlei „la Confidentin" in Buda-Pest.**

Stancya duża

na dole odpowiednia dla pp. Kupców na skład **ul. Szewska, L. 6, do wynajęcia od I kwietnia.** 649 2 3

Pierwsza galic. fabryka tektury zwyczajnej i smołowej do krycia dachów.

Ważne

dla budowniczych i pokrywaczy dachów.

Polecamy się do dostarczania papy smołowiowej dla krycia dachów z pierwszej galicyjskiej fabryki papy dachowej w Trzebini przewyższającej wszelkie fabrykaty górno szląskie tak co do trwałości jak i gatunku **po cenach konkurencyjnych.**

Próbki i cenniki na żądanie gratis.

Mandelbaum & Melzer

425 10 **w Trzebini.**

Subjekt

z handlu delikatesów, z gotówką 2000 złr., może przystąpić do spółki także z akim fachowym, który ma zamiar otworzyć interes w jednem z większych miast Galicyi. 626 3 3

Wiadomość **J. J.** poste rest. **Kraków.**

Poszukuję majątku w Galicyi

w cenie od 50.000 do 75.000 złr., w ziemi pszennej, zabudowania w dobrym stanie ogród. Pośrednictwo wykluczone.

Opis szczegółowy majątku wraz z warunkami sprzedaży uprasza się pod adr. **E. G.** Adm. „N. Reformy". 636 2 3

Najlepsza metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela, przez **Plt. Reussnera.** Cena kursu niższego 80 cent, kursu wyższego 2 złr. 60 cent. w. a.

Metoda języka angielskiego dla samouków kosztuje 1 złr. 20 ct.

Skład główny w **księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie** i **Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.** 1984 10

Handel „pod Aniołkami"

Jana Miki

w Krakowie

poleca z otrzymanego transportu słynnych z dobroci

Piw bawarskich z Kulmbach

przednie gatunki:

„Ale", „Monopol", „Export". 602 3 6

Wełny i włóczki

kanwy, kongres, mignardisy

i inne przybory 192 6 0

do robót kobiecych

poleca handel dawniej

F. Bruno Hahna

(W. E. Angelus)

w Krakowie, ulica Grodzka.

Realność

na Podgórzu przy ul. Zabłocie, L. 204, do sprzedania.

Dom parterowy, wolny od podatku, ogród warzywny, ogród owocowy, stajnia murowana, 2 stodoły, studnia, ogródek na kwiaty i t. p.

Wiadomość na miejscu. 654 2 6

Ważne dla Panów

Budowniczych i Majstrów murarskich.

Dostarczam do budowy zdatnego, czystego **piasku wiślanego,** każdą ilość, po cenach umiarkowanych.

Jakób Heublum.

481 8 10 **Kraków, Grzegórzki.**

Stare metale

a mianowicie: **żelazo lane, miedź, mosiądz** kupuje

Fabryka maszyn Kazimierza Lipińskiego w Sanoku. 607 4 5

Kto może pożyczyć 300 złr.

na jeden rok, może dostać w procencie całodzienne utrzymanie i wspaniałe mieszkanie. Oferty pod adr. **A. K.** poste restante **Kraków.** 640 3 3

Potrzebny spólnik do interesu

z kapitałem 2000 złr.

Dochód zapewniony 500 złr.

Oferty adresować: **Kraków** poste restante **L. R. 16.** 643 3 3

Fortepian

krótki, w dobrym stanie, **tanio do sprzedania.** 652 2 3

Ul. Kolejowa, Nr. 184, parter.

MASŁO

doskonałe kuchenne po **5 złr., niesolone, deserowe po 5 złr. 50 ct. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 60 82 0

Mający kapitału 4000 złr.

może jako wspólnik przystąpić do przedsiębiorstwa, znaczne zyski przynoszącego.

Listy adresować proszę pod **L. A. S. 100** poste restante **Kraków.** 549 5 6

Młody człowiek

z prowadzeniem ksiąg handlowych i korespondencyą obznajomiony, władający biegle językiem polskim i niemieckim, tudzież częściowo francuskim, angielskim, włoskim i rosyjskim, stenograf, **poszukuje odpowiedniej posady.** — Najlepsze referencye i świadectwa. Warunki umiarkowane.

Łaskawe zgłoszenia pod **„Buchalter"** do Admin. „N. Reformy". 662 2 3

Słynne i znane ze swej skuteczności

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera

pakiet 20 ct., pocztą za opakowanie i stempel o 10 ct. więcej, są do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** 16 36 0

W sklepie wiejskim

ulica Sławkowska, L. 10/263, są tanio do nabycia 661 2 3

szafy i rozmaite sprzęty sklepowe.

W Szczawnicy

w zakładzie zdrojowym, jest do wydzierżawienia a ewentualnie do sprzedania realność **Hotel Polski,** składająca się z 40 ubikacyj, odpowiednich do urządzenia hotelu i restauracyi.

Bliższych wyjaśnień udziela **Kasa Zaliczkowa w Nowym Sączu,** jako właścicielka. 498 4 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski.